Nr. 8. We Lwowie Niedziela dnia 8. Stycznia 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Walki partyjne w Serbji.

Lwów 7. stycznia.

Że gospodarka radykałów serbskich wzorowie była, to nigdy dla nikogo nie było tajemnicą, mimo to jednak trudno było przypuścić, gwałtowne usunięcie radykalnego gabinetu i zastąpienie go liberalnym Awakumowicza przeminie bez poważniejszych następstw, zważna większość skupczyny jest radykalną, mimo to Ristics zdobył się na radykalny krok, i jak się okazuje, znał swój kraj Awakumowics rządzi i będzie kierował wyborami, a nie jest bynajmniej wykluczoną ewentualność, że wybory te wypadną po myśli regencji i dzisiejszego rządu. Przyznać należy, że liberały sprytnie i energicznie zabrali się do rzeczy.

Przedewszystkiem przystąpił rząd do oczyszczenia administracji z żywiołów radykalnych i zastąpienia ich członkami własnego liberalnego stronnictwa lub postępowcami. Dokonawszy tego ważnego dzieła zabrał się następnie rząd do objaśnienia narodu o dotychczasowej gospodarce radykalnej. Wykazał mianowicie rząd, że gabinet Pasicsa w ciągu piętnastu miesięcy swych rządów użył dziesięciomiljonowej pożyczki na inne cele niż była przeznaczoną, że obrócił na swoje cele 8¼ miljonów z funduszów depozytowych, że wydał bonów skarbowych na sumę 34½ miljonów, że zatem obarczył kraj, liczący dwa miljony mieszkańców, ogromnemi ciężarami. Wyjaśnienie to musiało sprawić i sprawiło zamierzone na opinji publicznej wrażenie i podkopało w narodzie wpływ radykalistów. Nie mniejszym dowodem dla radykalistów było ogłoszenie dowodów, że radykalne administracje miejskie w ten sam sposób marnowały mienie gmin, w jaki gabinet Pasicsa marnował finanse kraju.

Wskutek tych rewelacyj na autentycznych dowodach opartych, nastąpił znaczący zwrot w usposobieniu opinji publicznej. Odsuwając się od radykalistów, zaczęła się ona coraz bardziej go łączyć z nowym rządem. Agitacja radykalna, jakkolwiek usilnie podtrzymywana, nie zdołała temu prądowi przeszkodzić, który owszem coraz bardziej rozszerzał się. Nie sprawdziły się w tym punkcie nadzieje radykalistów, którzy z wszelką pewnością liczyli na to, że im dłużej trwać będzie ich agitacja, tem szkodliwszą okaże się dla rządu. Stało się inaczej. W miarę upływu czasu od chwili odsunięcia ich od steru władzy, znaczenie ich i wpływ na naród upadała, a rząd wraz ze stronnictwem liberalnem nabiera siły i powagi w narodzie. Akcja radykalna zarazem słabnie wskutek oczyszczenia władz, zwłaszcza prowincjonalnych, z żywiołów radykalnych. Radykaliści mogli być może niebezpieczni dla rządu w pierwszej chwili po zmianie gabinetu, gdy jeszcze stronnicy ich trzymali w swem ręku całą administrację, dziś atoli, jak się z całego położenia kraju pokazuje, niebezpiecznymi już nie są dla gabinetu Awakumowicsa, a przynajmniej nie są dla niego groźni w chwili obecnej. Do wzmocnienia stanowiska stronnictwa liberalnego przyczyniło się w niemałym stopniu zbliżenie jego do partji postępowej. Będąc samo nielicznem, potrzebowało poparcia, które mu dać mogą postępowcy, jeżeli utrzyma się zbliżenie między dwiema partjami, które, oprócz innych względów, łączy antagonizm do radykalistów. Liberalni sami możeby nie podołali radykalistom w zbliżającej się wielkiej walce wyborczej. Oba natomiast stronnictwa, połączywszy swe siły, mogą spodziewać się zwycięstwa. Przypuszczać zatem należy, że dzisiejsze zbliżenie między niemi zmieni się w przymierze, choćby tylko przez wzgląd na przyszłe wybory, gdyż ewentualne zwycięstwo wyborcze radykalistów byłoby ciężką porażką zarówno dla liberalnych, jak i postępowców. Jeżeli radykaliści nienawidzą pierwszych, to w wyższym jeszcze stopniu wrogo są usposobieni względem drugich, którym nie mogą darować ostrych środków represyjnych, do nich zastosowanych w czasie powstania w obwodzie zajczarskim. O usposobieniu radykalistów względem postępowców przekonywają liczne zbrodnie, popełnione przez pierwszych na drugich podczas rządów Pasicsa. Okoliczność ta powinnaby skłaniać postępowców do szczerszego i energicznego popierania rządu liberalnego, który porącza ich bezpieczeństwo. Opieka zaś dzisiejszego gabinetu ma dla nich tem większe znaczenie iż o opanowaniu steru rządu sami, jak na teraz, myśleć nie mogą.

Z obozu ruskiego.

Sprawa ruska wstępuje w nową fazę, a raczej wraca do tego stadjum, w którem była w latach 1861—66, gdy to posłowie ruscy żądania językowe stawiali na drugim planie, a głównem ich hasłem było „lisy i pasowyska". Podaliśmy przed kilku dniami artykuł *Wiener Allg. Zeitung*, który traktował o rozmaitych partjach ruskich i o możliwości ich pojednania się, a nakoniec zawierał przestrogę, aby się u nas nie powtórzyła hajdamaczyzna. Po rozmaitych poufnych i publicznych zgromadzeniach różnych partyj ruskich i reskrypcie do duchowieństwa, nastąpił większy ruch wśród Rusinów, nastąpiły rozbicia na atomy jeszcze większe, jak były przedtem, — a obecnie zaczyna się nowy proces formowania, krystalizowania, którego obecny stan i prawdopodobne skutki przedstawić chcemy.

Że partja Romańczuka, czyli tak zwana „nowa era" zbankrutowała, nie ulega już żadnej wątpliwości. Najlepszym tego dowodem jest to, że ogólne zebranie członków „Narodnej rady" było bardzo nieliczne, że wszystkie sprawozdania przyjmowano w głębokiem — lecz wiele znaczącem — milczeniu, a co najwięcej, że nie było wybitniejszych, zdolnych i wpływowych osobistości tego stronnictwa. Stronnicy partji dotychczasowej ugodowców wołali po zgromadzeniu „Narodnej rady": „potrzeba nam nowych, energicznych przewódców!" — i oto znaleźli ich w dzieciach swoich, od których przez 2 lata stronili, a mianowicie w radykałach!!! A stało się to tak. Partja radykałów rozbiła się na 2 części: na starych, czyli kołomyjskich, którzy się przytrzymują ściśle programu socjaldemokratów — i na partję młodych, czyli wiedeńsko-lwowskich, którzy nie chcą zrywać z duchowieństwem i ideałami narodowemi. Gdy radykali kołomyjscy pochwalili znany reskrypt o duchowieństwie ruskiem, to wiedeńscy radykali uchwalili protest tak ostro wystylizowany, że nie mógł być na zgromadzeniu „Narodnej rady" odczytany i w żadnej gazecie wydrukowany. Przez ten protest zwrócili na siebie uwagę byłych ugodowców, swych ojców, którzy teraz chodzą jak błędne owce, z zaciętemi zębami znoszą do sadne urągowiska, kipią ze złości, że przepadł „raj tańciurystyj". W tem zirytowanem i chorobliwem usposobieniu, padali oni chętnie i rychło rękę młodym radykałom. A cóż jest programem tych młodych radykałów na najbliższy czas? Oto zaniechać sporów i żądań językowych, a rzucić się wyłącznie na kwestje ekonomiczne, wciągnąć lud do silnie zorganizowanej akcji antispołecznej, pismem i ustnie żywić między ludem niezadowolenie do dotychczasowego ustroju społecznego. Jako środek agitacyjny służy naturalnie sprawa emigracji ludu, którą pp. radykali bardzo gorliwie — ale bynajmniej nie w interesie ludu się zajmują.

Do tej roboty radykałów przystępują licznie „ugodowcy", zaczynają gruntownie poznajamiać się z listami Dragomanowa i studjować przeszłość, która sięga do Gonty i Żeleźniaka.

Z nowym rokiem st. st. zaczną wychodzić w tym duchu nowe pisma dla ludu, zaczną się sypać liczne wiece, których tendencyj wyjaśniać pono nie potrzeba. W partji tak zwanych twardych odzywają się już obecnie takie zachęty: „Nie bójmy się procesów o zdradę stanu, a podburzanie przeciw Polakom — owszem wywołujmy je, a wtedy o nas pomówią."

Hal. Ruś umieściła w przedświątecznym numerze (291) artykuł p. t. „Święcka misja kościoła" w którym otwarcie powiada, że na razie trzeba się wstrzymać od wysokiej polityki, a rzucić hasło: *„lisy i pasowyska!"*

Diło omawia w nr. 290 namiętnie sprawę tuczempską, nazywa ją zbrodniczą intrygą polską — a to z tej przyczyny... że prefektem kongregacji *de propaganda fide* jest Polak — ks. kardynał Ledochowski.

„Lisy i pasowyska — i walka przeciw Polakom" oto hasła pod któremi obecnie wszystkie stronnictwa idą do boju!

Środki, dążące ku podniesieniu szkolnictwa ludowego.

Od czasu wydania ustaw szkolnych, rozwinęło się szkolnictwo ludowe w naszym kraju, wiele szkół zorganizowano, inne przekształcono na dwu lub więcej-klasowe, tak, że obecnie w przeważnej części okręgów szkolnych znajduje się tylko mała liczba takich gmin, w których co do organizacji szkół niczego dotąd nie zdziałano. Jakkolwiek pod względem organizacji i pomnożenia liczby szkół zaznaczyć można znaczny postęp, to jednak praktyka wykazała, że właściwemu rozwojowi szkół liczne nasuwają się trudności.

Główną przeszkodą rozwoju szkolnictwa stanowią budynki szkolne, w wielu bowiem gminach zorganizowane są szkoły już od kilku lat, lecz w rzeczywistości wcale nie istnieją dla braku budynków szkolnych, gdyż gminy są po większej części biedne, a nie mając funduszów, nie są w stanie ponosić od razu znacznych kosztów budowy szkoły.

W innych zaś gminach, w których szkoły od dawien dawna istnieją, są budynki liche, szczupłych rozmiarów i pod względem hygienicznym i dydaktycznym zupełnie nieodpowiednie; w takich szkołach nauka nie postępuje pomyślnie, gdyż znaczna liczba dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, nie znajduje w niej pomieszczenia, nauczyciel zaś dla braku dobrego pomieszkania pobyt swój w takiej szkole uważa tylko za chwilowy, a starając się o przeniesienie do innej szkoły, posiadającej budynek odpowiedni, nie przywiązuje się do miejscowości i dziatwy i nie poświęca się wypełnianiu swych obowiązków z taką gorliwością, jakby to czynił, uważając tę szkołę za miejsce swego stałego pobytu, a wskutek tego zniechęca się do szkoły także ludność, w której zakorzeniło się już przeświadczenie o potrzebie i korzyściach nauki dla dziatwy.

Przyzwalane dotychczas przez Sejm corocznie fundusze na zasiłki bezzwrotne i pożyczki bezprocentowe na budowę szkół, okazały się niedostateczne, gdyż przeznaczoną na pożyczki kwotą było można obdzielić zaledwie kilkanaście gmin.

Owóż, ażeby przyjść gminom w tym kierunku z skuteczniejszą pomocą i umożliwić, aby w krótkim czasie większa liczba gmin posiadała odpowiednie budynki szkolne, uchwalił Sejm na ostatniej sesji, jak wiadomo, utworzenie osobnego funduszu pożyczkowego na budowę szkół wiejskich, przeznaczając na ten cel z majątku zarodowego funduszu szkolnego krajowego walory imiennej wartości 214.781 złr. Ten fundusz pożyczkowy ustanowiony został z początkiem r. 1893 i zostawać będzie pod zarządem rady szkolnej krajowej.

Rada szkolna krajowa zamierza, jak się dowiadujemy, użyć w ciągu r. 1893 całego funduszu pożyczkowego na udzielenie gminom wiejskim bezprocentowych pożyczek, spłacać się mających w 10 rocznych ratach, a wpływające w r. 1894 i w latach następnych raty pożyczkowe użyć na dalsze udzielanie pożyczek.

Przy udzielaniu bezprocentowych pożyczek zamierza rada szkolna krajowa uwzględniać:

1. Gminy, w których nauka szkolna pomyślnie się rozwija, jednak istniejące budynki są w tak lichym stanie, że postawienie nowych odpowiednich budynków okazuje się koniecznem.

2. Gminy, w których z powodu znacznej frekwencji dziatwy zachodzi niezbędna potrzeba rozszerzenia budynku szkolnego przez dobudowanie nowych klas.

3. Gminy, w których szkoły zostały już dawniej zorganizowane lecz dla braku budynku szkolnego dotąd nie mogły wejść w życie, jeżeli gmina już pewien własny fundusz na budowę szkoły przeznaczony posiada.

We wszystkich jednak wypadkach stawia rada szkolna krajowa za warunek udzielenia pożyczki, że budowa nowej szkoły, względnie przeistoczenie lub rozszerzenie istniejącego budynku, musi być wykonane według planu, do wymogów szkoły zastosowanego i przez radę szkolną okręgową zatwierdzonego.

Ponieważ jest rzeczą pożądaną, aby gminy zaraz z wiosną 1893 rozpoczęły budowę, w skutek czego uzyskanoby w r. b. znaczną liczbę odpowiednich budynków szkolnych, przeto rada szkolna kraj. wezwała rady szkolne okręgowe, ażeby o powstaniu tego funduszu zawiadomiły gminy, w których nie ma wcale żadnych, lub też istnieją liche i nieodpowiednie budynki szkolne, z poruczeniem, iż mogą zaraz wnosić prośby o pożyczki.

Rada szkolna krajowa przypomniała zarazem radom szkolnym okręgowym dawniej już wydane polecenia, według których mają one w razie stawiania nowych budynków szkolnych, względnie przeistoczenia tychże udzielać gminom odpowiednich planów, przestrzegając zarazem, aby budynek odpowiadał warunkom dla zdrowia uczniów, dla potrzebnego w szkole światła i powietrza koniecznym i aby gminy nie były zniewalane do stawiania okazałych kosztownych, do stosunków ekonomicznych naszego kraju niezastosowanych budynków.

Rada szkolna krajowa podniosła w końcu, że w wielu wypadkach zrobiła to smutne spostrzeżenie, iż gminy wiejskie, znane ze swej nieporadności i nieudolności, oddają budowę częstokroć niesumiennym przedsiębiorcom, którzy dla osiągnięcia jak największych korzyści dostarczają lichych materjałów, w szczególności surowego budulca, wykonują budowę niedbale i wadliwie, w skutek czego budynek już po kilku latach zostaje przez grzyb zniszczony, a gminy, które z wielkim wysiłkiem mieszkańców wystawiły budynek szkolny, narażone są na ponoszenie ponownych ciężarów, przez co stają się uporne i niechętne dla szkoły.

Złemu temu zaradzić można — zdaniem rady szkolnej krajowej — w ten sposób, jeżeli rady szkolne okręgowe udzielać będą gminom życzliwej rady i pomocy w kierunku, czyli budowa szkoły ma być oddaną przedsiębiorcy, czy też prowadzoną we własnym zarządzie przez ustanowiony komitet, w którego skład wchodziłyby osoby dające wszelką gwarancję pod względem rzetelności i szczerego bezinteresownego zajęcia się sprawą. Rada szkolna krajowa wyraziła nadzieję, że członkowie rady szkolnej okręgowej, oraz inne uproszone osobistości o szczerych chęciach dla podniesienia oświaty i rozwoju szkolnictwa, będą w tej mierze gminy gorliwie wspierać i dołożą wszelkich starań, aby nie oddać ich w ręce wyzyskiwaczy.

Korespondencje.

Buda-Peszt 3. stycznia.

(Trochę o prasie. — Przyjęcia noworoczne. — Mowy i odpowiedzi. — Przyszła wystawa krajowa. — Protest profesorów. — Przyczyny oburzenia. — Wystawa „sztuki" i „salonu". — O nas na Węgrzech).

Mimo tego pewnika, że dzieje polityczne historycznego znaczenia w bardzo rzadkich wypadkach zależne są od dat kalendarzowego roku, mimo tego, że okres dwunastomiesięczny, rokiem nazwany, dla życia narodów, czy to pod względem ich politycznego, czy ekonomicznego rozwoju, jako zbyt krótki, bardzo mało może mieć doniosłości, cała prasa europejska jednak nawykła i przyzwyczaiła już ogół do tego, że u schyłku dni grudniewych każdego roku, występuje przed opinją publiczną z bilansem dochodów lub strat materjalnych i moralnych z biegu dziejów całorocznych państwom lub narodom poszczególnym w udziale przypaść mogącym.

Przyzwyczaiła się do tego publiczność na całym świecie, a więc i w państwie węgierskiem.

Nasza prasa też codzienna, a stołeczna przedewszystkiem, hołdując zasadniczo przyjętym zwyczajom światowym, zajmuje się bilansem życia węgierskiego narodu z całą dziś skrupulatnością. — Przyznać jednak trzeba, że mamy rozmaite odcienia w charakterze żurnalistyki naszej i stąd rozmaite przekonania polityczne, które na bezstronność sądu bynajmniej dobrze wpływać nie mogą. — Jedna też część prasy chłoszcze niemiłosiernie całą wewnętrzną gospodarkę Węgier, druga dosadnie krytykuje, trzecia z lekka potrąca, a czwarta wychwalając w czambuł wszystko, co się stało w zamkniętym roku krzyczy *eljen* i z emfazą, godną zazdrości, przepowiada węgierskiemu narodowi i państwu taką przyszłość, o jakiej się nawet nie śni dzisiaj może najwięcej ucywilizowanym narodom i najpotężniejszym państwom w Europie.

Słowa bierzemy tylko jako wyraz żądań i życzeń, do spełnienia tych żądań potrzebne są czyny, a poniekąd silniejsze od naszej woli i chęci, dzieje, które kierują losami częstokroć najpotężniejszych narodów. Więc bez pesymizmu, ale z dala od optymizmu stojąc, te noworoczne życzenia — przyjmujemy dziś za słowo tylko, które oby się ciałem stało, na pociechę węgierskiego narodu.

Noworocznym wizytom ministerjalnym u nas, przypisują politycy pewną wartość. Nie chcę się sprzeczać w tej kwestji, atoli wyznać pragnę, że jeżeli tegoroczne korporatywne powinszowanie, składane drwi Weckerlemu przez partję rządową, — a dalej wizyty u prezesów klubów parlamentu, wykazać cokolwiek wartościowego dla nas mogły, to chyba to jedno, cośmy niejednokrotnie powtarzali w łamach *Dziennika*, ze sytuacja wewnętrzna, mianowicie polityczna, na Węgrzech, jak dawniej, tak i dotąd, nie jest wyjaśnioną bynajmniej. Walka partyj sejmowych wre na całej linji, może z większą, niż zazwyczaj zaciekłością i chociaż niby to każden z polityków, począwszy od ministra prezydenta, dra Weckerle'go, a skończywszy na prezydencie klubu skrajnej lewicy, panu Karolu Oetvösu, głosi na cześć narodowej polityki rozmaite panegiryki, to przecież ta narodowa polityka Węgrów tak różnorodnie jest pojmowaną i tłómaczoną — że i na tym punkcie nie dojdzie nigdy między partjami sejmowemi do porozumienia, że już nie wspominam o innych sprawach, polityki dotyczących, które

---

25)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM I.

[Ciąg dalszy.]

Moriau siadł na wskazanem mu krześle; milczał przez chwilę, ze spuszczoną głową i ściśniętemi boleśnie usty, a potem potoczywszy bystremi oczyma po obecnych, zaczął mówić emfatycznie, namiętnie, popadając z wolna w teatralną prawie deklamację.

— Przyszedłem tutaj do was w boleśnej sprawie; przyszedłem zdemaskować nikczemność tem okropniejszą w tak młodym już wieku i ochronić wasz dom, a w szczególności waszą siostrzenicę, pannę Cieszanowską, od wielkiego nieszczęścia, jakie nad nią zawisło. Przyszedłem wam opowiedzieć kim jest i jak się zachowuje Karol Le Bel, który się przechwala, że przyrzekliście jemu państwo, jako opiekunowie, rękę waszej siostrzenicy i który postanowił ją poślubić, bądź co bądź, choć ona go jednem słowem nie uprawniła do powzięcia nadziei, choć wie, że nie znajduje najmniejszej wzajemności. To już go piętnuje, że wbrew prawom cnoty i honoru, chce pannę zmusić do tego, aby była jego żoną. To już go piętnuje, powiadam, ale tylko przed wyższym trybunałem; pospolite umysły tego nie poczytują we Francji za nikczemność; musimy co chwila oglądać rodzicom, wywierającym taki przymus młodzieńcom, korzystającym z takiego przymusu. To także stosunki rodzinne w samem ich zawiązku i bywa przyczyną uświęcania godnej niemoralności, z którą literatura francuska walczy daremnie. Ale to jest dotąd we Francji obyczajem, i trudno kogoś potępiać za to, że hołduje obyczajowi. Są wszelako rzeczy złe, które sam obyczaj potępia, a których się dopuścił pan Karol Le Bel.

Rzekłszy to, opowiedział Moriau całą treść stosunku Le Bela z Fany, nie taką, jaka była, tylko taką, jaką mu przedstawiła mściwa niewiasta. Następnie opowiedział dzieje znanego nam zakładu i sposób, w który Le Bel wyłudził od jego syna i zniszczył rękopis poematu. A wszystko to opowiadał wyraźnie, bez ogródek, tak, jakby nie było przytem panien, przy których się nie mówi o takich rzeczach i jakby nie był obecnym obcy prawie Kornel, o którym usłyszał był zresztą z ust pani Elizy, że to zaufany przyjaciel domu.

Łatwo sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywarło na obecnych opowiadanie. Na każdym inne. Olimpia udawała przed drugimi i przed sobą, że się wstydzi i oburza na to, co przed nią mówią tak bezwzględnie i nieprzyzwoicie; Celina przykryła twarz obydwoma rękami i mdlała prawie; Kornel czuł, jak w nim serce silnie bije i mimowoli zbliżywszy się do Celiny, stanął przy jej krześle, a gdyby był śmiał, byłby ją ujął za rękę; pani Eliza wreszcie ledwo mogła przytłumić swój gniew, a dziwiła się samej sobie, że jakoś brakło jej odwagi, aby wpaść w słowo poecie i aby przerwać dalsze niepoetyczne opowiadanie.

Pan Eugenjusz oburzał się po cichu i głaskał się po łysinie. Nareszcie wybuchnął wykrzyknikiem:

— A widzisz, Elizo! czy ci nie mówiłem sto razy, że do tego małżeństwa dopuścić nie można, że będzie nieszczęśliwem, niedobranem, niemoralnem!

— A to co znowu za brednie! — zawołała pani Eliza, potoczywszy majestatycznie wzrokiem w koło. — Pojmuję, że ktoś, który pisał całe życie dzieła wyobraźni, mógł zamienić w dramat, czy w romans rzecz najprostszą i niewinną, a to tem bardziej że utrata poematu jego syna ubodła jego własne zamiłowania. Ale nie pojmuję, jak ty, Eugenjuszu, możesz w takich dziecińtwach widzieć powód do zerwania zawartego już układu, do skompromitowania swojej siostrzenicy, i do zniweczenia jej szczęścia?

Moriau usłyszawszy te słowa, wstał z miejsca, drżąc na całem ciele i rzekł głosem, pełnym wzruszenia.

— Widzę, że pani raczysz nie wierzyć moim słowom. Na schodach stoi żywy świadek tych zdarzeń, ofiara lekkomyślności, która się stała nikczemnością. Fany tam czeka i może temu wszystkiemu poświadczyć, jeśli państwo pozwolicie, abym ją tu wprowadził.

— A to co znowu? — zawołała pani Eliza, z nietajonem oburzeniem. — Chcesz gryzetę wprowadzić do porządnego domu, chcesz, aby zasiadła pośród rodziny i opowiadała w obecności porządnych dziewcząt o swoich brudnych sprawach! To przechodzi wszelką miarę.

— A mnie się wydaje, że to, co pani chcesz zrobić, przechodzi daleko więcej wszelką miarę cnoty i uczciwości.

— To, co pan mówisz, jest niegodnem.

— To jest prawdą, a przywilejem poetów jest, mówić prawdę. Oni są kapłanami dzisiejszej doby. Więc usłysz pani tę prawdę, że uczynkiem niegodnym, haniebnym, wołającym o pomstę do nieba, będzie dopiero wydanie uczciwej, niewinnej dziewczyny, nieznającej świata i niegodziwości ludzkiej w ręce cynika i brutala, człowieka, dla którego chlebem powszednim i żartem są występki, o których matki i ciotki nie chcą nawet, aby ich córki i siostrzenice wiedziały. Niech wiedzą, aby się tego wystrzedz mogły, aby mogły wejść w świat tak czysty i nieskalany, jak ich dziewicza dusza! Oto głos mądrości i prawdy. A głosem hypokryzji i fałszu jest rada, aby dziewczynę wychować w zupełnej nieświadomości świata i ludzi, na to aby ją pchnąć wedle własnej woli i zgodnie z własną wygodą do najokropniejszej kałuży, o której nie będzie wiedziała, że istnieć może aż do chwili, w której w nią popadnie. A potem tonąc w błocie, pełna żółci i rozpaczy, trapiona niezwalczoną żądzą życia i szczęścia, zechce sama być błotem, skoro inaczej ani żyć, ani oddechać nie może. A grzechy jej i upadki boleśne anioła, spadną na głowy tych, którzy ją oślepiali, aby ją zgubić.

Pani Ciarska drżała z gniewu: — Co pan mówisz, — rzekła — byłoby bardzo pięknem w teatrze i zapewniłoby powodzenie sztuce. Ale z prawdą życia nic nie ma do czynienia. Co pan nazywasz zbrodnią, jest zwykłym postępkiem młodości; to, co nazywasz kałużą, jest gościńcem, opylonym może trochę, ale wygodnym wreszcie, po którym świat się toczy. Bo i cóż wreszcie się stało? Kornel Le Bel żył z gryzetą i tę gryzetę teraz porzuca; tak robią u nas wszyscy młodzi ludzie. Gryzeta lamentuje teraz i utrzymuje, że jej przyjaciel obiecywał, że z nią się ożeni, a jakaż gryzeta tego nie robi? Nareszcie przychodzi zbrodnia nad zbrodniami! to, co pana zapewne nadewszystko oburza. Karol Le Bel spalił wiersze pańskiego syna! Straszne to rzeczy, zbrodnia naprawdę niesłychana! Alboż to każdy student nie bazgrze wierszy, które potem przepadają wraz z innemi dziecińtwami, bez śladu?

Moriau stał blady, przepiękny, zasunąwszy prawą rękę w roztwór kamizelki, podobny do portretu poety na staloryciе z pierwszej połowy stulecia. Odpowiedział uroczystym głosem:

— Pani zdajesz się nie mieć pojęcia o tem, co mężczyznę hańbi. Inaczej odwróciłabyś się ze wzgardą od Le Bela, choćby dla tego tylko, że nazwisko swojej przyszłej żony zmięszał z nazwiskiem gryzety w niecnym zakładzie. Ale Eugenjusz Ciarski jest mężczyzną, jest prawym człowiekiem i wiem, że jest mojego zdania, i że nie zezwoli nigdy na małżeństwo powierzonej mu dziewczyny z takim człowiekiem, jakim jest Karol Le Bel.

Ciarski chciał coś mówić, ale żona uprzedziła go, wołając: — Mój mąż w tem, jak we wszystkiem, będzie tego samego zdania co ja.

— Żałowałbym tego bardzo, — odrzekł Moriau — ale choćby tak było, w co nie wierzę, sądzę, że to, co powiedziałem wystarczy. Panna Celina, usłyszawszy to co usłyszała, oprze się zapewne zamierzonym ślubom, a w tym przecie oporze znajdzie pomoc wuja. Są jeszcze inni ludzie na świecie, którzy jej dopomogą. Przyjaciel domu, jest szczęściem przytomny. Jest to Polak, jeśli jest Polakiem jak się należy, sądzę, że stanie po mojej stronie, a ja do ostatka gotów jestem bronić zagrożonej niewinności przed zagładą. Teraz idę. Eugenjuszu, nie wiesz zapewne, gdzie mieszkam. Oto mój adres.

To mówiąc, wydobył z pularesiku swoją kartkę wizytową. Pan Eugenjusz zrobił ręką ruch taki, jakgdyby tę kartkę chciał wziąć, ale spotkawszy wzrok żony, dla której ślepe posłuszeństwo stało się dla niego drugą ustawą, cofnął rękę wyciągniętą. Kornel natomiast wziął kartkę i schował ją do kieszeni, poczem Hektor Moriau ukłonił się obecnym i odszedł z wyrazem głębokiej pogardy na twarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wprost rozgoryczenie wzajemne wśród frakcyj sejmowych powodują.

Partja liberalna stawiła się u ministra prezydenta w dzień nowego roku bardzo licznie. Rzecznikiem jej był tym razem zasłużony więcej poeta, niż polityk, Jokay. Śliczna mowa, poetyczym duchem owiana, zdradzała zaraz człowieka-genjusza, dla którego pole realnej rzeczywistości, jest za ciasnem. Fraześ jubilat w świecie fantazji, sprowadzał zeń jaskrawe barwy i oświecał niemi sytuację polityczną swojej ojczyzny z uczuciem serdecznego patrjotyzmu, ale to, co przedstawiał obrazowo, do prawdy wysoko się unosiło po nad istniejącą rzeczywistość. Niejednokrotnie wpadł też w sprzeczność ze samym sobą. Bo oto w przemówieniu na jednem miejscu składa indywidualnie — co prawda — wyznanie wiary, a porusza program kościelno-polityczny rządu i sprawę narodowościową na Węgrzech powiada, że on, jako człowiek, wierny był zawsze swojej wierze i religji, a jako patrjota nigdy nie był szowinistą." W ślad za tem jednak, gdy polityk Jokay mówił o rozwijaniu się dla narodu węgierskiego z podniesioną głową i dumą powiada: „że król wie, bo mu to codziennie jego rozum i serce dyktuje, że nie znajdzie dla swego tronu silniejszego fundamentu po nad fundament, jak mu daje naród węgierski. Tylko poecie-patrjocie można przebaczyć podobny szowinizm!

Dr. Weckerle w odpowiedzi na przemówienie Jokaya był bardzo serdecznym, gdzie niegdzie nawet energicznym, a mówiąc o agitacji kleru przeciw programowi kościelnemu rządowemu, powiedzmy prawdę, mało oględnym bo nazwał duchowieństwo katolickie bezsumiennem i to bynajmniej nie polepszy, ale pogorszy i zaostrzy agitację, abowo naturalne oburzenie obejmie masy, najliczniej na Węgrzech reprezentowanych wyznawców katolicyzmu.

Wystawa krajowa przeszła fazę projektów a weszła na drogę przygotowań. Odbędzie się ona w lasku miejskim, w tym mianowicie, co i przed 8 laty. Rząd występuje niebawem przed sejmem z żądaniem miljonowego kredytu na cele urządzenia tej wystawy, która ma być urządzona z całą wspaniałością, godną tysiącznego jubileusza.

Ministerstwo oświaty podzieliło profesorów gimnazjalnych na rangi i klasy, czego dotąd na Węgrzech nie praktykowano. Ta klasyfikacja profesorów, jako państwowych urzędników, spowodowała niezadowolenie, profesorowie bowiem gimnazjalni na prowincji zamieszkali i urzędujący zaliczeni zostali do 9. klasy, gdy tymczasem równie ukwalifikowanych, a dla tej tylko przyczyny, że urzędujących w stolicy Węgier, zaliczono do 8 rangi. Profesorowie prowincji występują ze stowarzyszeń gremialnie; zamierzają zwołać kongres i na niem ostentacyjnie zaprotestować przeciw niesprawiedliwości im wyrządzonej. Żądania ich kulminują się około punktów, które postawili do ugody, albo żadnej klasyfikacji, albo równa dla wszystkich profesorów czy to w stolicy, czy na prowincji urzędujących.

Wystawa sztuki w *Künstlerhausie* obejmuje 527 obrazów. Sale wystawy okazały się za małe i skutkiem tego, przeszło sto obrazów uprzednio przez zarząd przyjętych, nie znalazło pomieszczenia. Malkontenci — dużo jest wśród nich Węgrów, a sporo Francuzów — utworzyli osobny *Salon pour refusés* i wypowiedzieli wojnę otwartą całemu zarządowi *Künstlerhausu*, występując razem z grona członków Towarzystwa. Trzeba przyznać, że wystawa „salonu" opozycyjnego miała na 100 obrazów, daleko więcej wartościowych, niż wystawa tegoroczna w *Künstlerhausie*. W „salonie" przeważają obrazy głębszej treści, w *Künstlerhausie* prawie same portrety. Malarze węgierscy z wyjątkiem Margitayza i Szpanyi'ego, zaprodukowali się na teraźniejszej wystawie jakby za namową, portretami. Stąd też wystawa nie budzi wcale zainteresowania, ale że i prasa przyjęła ją tak, jak na to zasługuje, co znaczy... dość bezwzględnie. — Gmach Towarzystwa ma być z wiosną rozszerzony, a jeśli się to nie uda, to sprzedany i nowy przybytek dla sztuki wystawiony.

Śliczną uroczystość Bożego drzewka urządziło w swojem lokalu Stow. Polskie. Cztery dziesięciorzy dzieci zasiadło do podwieczorku, na stopnie po deklamacjach i muzyce, komitet rozdał to, co każdemu na pamiątkę dnia Gwiazdki przeznaczonem było.

Wieczór Sylwestrowy zwabił całą kolonję polską do Stowarzyszenia, bawiono się wspólnie, życząc sobie wzajemnie szczęśliwszego na obecny Nowy rok, niż ten, który przebyliśmy. *Pobóg.*

§. 2.

Mieliśmy już dosyć czasu przyzwyczaić się do tego, że ustawy zasadnicze, zwłaszcza konstytucji austrjackiej bywają interpretowane przez władze polityczne i dzięki tej interpretacji w mnóstwie wypadków zatracają swój pierwotny charakter, i tak nie do zbytku liberalny. Konstytucja austrjacka — jak wszystkim wiadomo — jest bardzo elastyczną; gdzie zachodzi tego potrzeba, da się odpowiednio naciągnąć i na odwrót, do minimalnych rozmiarów skurczyć i ścisnąć — naturalnie w rękach rządu. Jeżeli tylko w tym względzie różnica między prawami polityki, a prawami fizycznemi; bo gdy elastyka, skurczona lub rozciągnięta, wraca następnie do swych pierwotnych rozmiarów — to zupełnie odwrotnie ma się rzecz z naciągniętą lub skurczoną skutkiem stosownej interpretacji ustawą; ta pozostaje już w tym samym stanie na przyszłość i jakkolwiek aktualnie nie zawsze bywa stosowaną, to jednak zastosowanie jej od tej pory jest całkiem inne — stosownie do potrzeby skurczone lub naciągnięte..., zawsze w tym samym mocy do zanotowania tego rodzaju wypadek. Rozchodzi się o § 2 ustawy o zgromadzeniach, orzekający, że władze polityczne mają być zawiadamiane tylko o takich zgromadzeniach, które nie są ograniczone do zaproszonych gości. Otóż w ostatnich czasach zdarzyło się, że trybunał najwyższy we Wiedniu rozstrzygnął odwołanie się od wyroku pragskiego sądu krajowego co do tego paragrafu w ten sposób, że § 2 ustawy o zgromadzeniach należy rozumieć, iż zaproszony musi być znany zapraszającemu tak dobrze, ażeby ten drugi, zwołujący zgromadzenie, mógł z całą pewnością i przekonaniem stwierdzić ideatyczność każdego z zaproszonych uczestników zebrania.

Samo przez się rozumie się, że od tej pory, t. j. od wydania powyższego orzeczenia, będą wolne od obowiązku uwiadamiania władzy i od kontroli przez zastępcę politycznej władzy, tylko zebrania kół najbliższych znajomych, że — innemi słowy — żadne zgromadzenia większych politycznych korporacyj, żadne zgromadzenia, mające na celu założenie politycznych stowarzyszeń, nie będą możliwe bez tego, ażeby ich przebiegu nie nadzorowało baczne na wszystko i gotowe każdej chwili do wmięszania się oko policji. Nie będzie to wcale przesadą, jeżeli powiemy, że to ograniczenie pojęcia: „zaproszony gość" poprostu znosi wolność zgromadzania się i wszelką polityczną działalność zgromadzeń czyni zawisłą od widzimisię policji. Kto chce założyć jakieś polityczne stowarzyszenie, albo urządza zebranie mężów, należących do jednego z nim stronnictwa, celem porozumienia się nad jakąś sprawą, całe stronnictwo obchodzącą, zaprasza w tym celu gości, nietylko takich, którzy są jego dobrymi znajomymi, być może, zasiadają z nim przy jednym stole, lecz tych, o których — oprócz ich nazwiska i adresu — wie, że wyznają te same — co on — zasady. Od tej pory jest to niemożebne: nowa interpretacja ustawy o zgromadzeniach zabrania nadal wszelkich większych zebrań tego rodzaju bez zawiadamiania władzy, bo trudno przecie wymagać, by wszyscy, do jednego należący stronnictwa, lub mogący podjąć jakąś pożyteczną czynność w wspólnym celu, byli koniecznie osobiście znani temu, który odnośne zgromadzenie zwołuje i na zaproszeniu kładzie swój podpis.

Artykuł XII. ustaw zasadniczych o ogólnych prawach obywateli opiewa: „Obywatele austrjackiego państwa mają prawo zgromadzać się i tworzyć stowarzyszenia." Jeżeli jednak wykonywanie tego prawa w ten sposób będzie związane z wolą i zapatrywaniami policji, jeżeli ta ostatnia będzie uprawniona do zakazywania, a przynajmniej nadzorowania wszelkich zgromadzeń, nie ograniczonych jedynie na najciaśniejsze koło osobistych przyjaciół, wówczas śmiało można utrzymywać, że jedna z najważniejszych ustaw zasadniczych państwa zatraca w zupełności swe praktyczne znaczenie, staje się tylko martwą literą, brzmiącą — co prawda — pięknie, ale też nic więcej...

Nakoniec musimy zrobić jeszcze jedną uwagę, a raczej zastrzeżenie. Występując przeciw jednemu z ostatnich — a tak doniosłemu — orzeczeniu trybunału najwyższego, nie chcemy bynajmniej kruszyć kopji w obronie ustawy o zgromadzeniach, która z jednej strony nie odpowiada zupełnie naszym stosunkom i potrzebom, z drugiej zaś zbyt często bywa wypaczaną i nadużywaną i z obu tych względów domaga się gwałtownej reformy — ale idzie nam o zasadę, chodzi nam o to, by władze, czy to administracyjne, czy polityczne, czy wreszcie sądowe, dowolnie nie interpretowały i nie reformowały zasadniczych ustaw państwa. Reforma jest potrzebną, jest konieczną nawet — ale nie tędy prowadzi do niej droga i wcale nie w takim duchu winna być przeprowadzoną — bo tak postępując, nie kroczylibyśmy wcale ku pożądanemu dla wszystkich rozwojowi, ale raczej cofalibyśmy się w owe czasy, kiedy to wszechwładne *sic volo, sic iubeo* rządu mogło starczyć za wszelkie ustawy.

Panama.

P. Wichmann którego wspomnienia z pobytu w Panamie streściliśmy przed trzema dniami, dotrzymał przyrzeczenia i ogłasza w Szepsa *Tagblacie* dalszy ciąg swych wspomnień.

Wraca on do chwili, w której przedsiębiorstwo stało u zenitu powodzenia, zarówno w Paryżu, jak na przesmyku panamskim. Uwielbienie dla osoby Lessepsa przeniosło się z Francji za Ocean, poruszyło nawet murzynów, którzy w „wielkim Francuzie" widzieli przedewszystkiem rękę, dającą im zarobek.

Czci dla Lessepsa nie powinien, zdaniem p. Wichmanna, w niczem umniejszać dzisiejszy skandal, trudno bowiem nawet przypuścić, by on w jakiejkolwiek brudnej sprawie umaczał ręce. Istotnego stanu rzeczy nie zna on dokładnie, chociaż bowiem dla naocznego przekonania się o wszystkiem przybył w r. 1886 osobiście do Panamy, musiano jednak zręcznie zamydlić mu oczy, tak, iż nie widział nic, na zatajeniu czego przed nim zależało niegodnym spekulantom. Przyjęto go szeregiem uroczystości; szampan lał się strumieniami i poczciwy starowina tak silnie uwierzył w pozory, iż po powrocie do Europy oświadczył z całą siłą przekonania, jako z końcem r. 1889 kanał panamski oddany zostanie do publicznego użytku.

Ogół francuski, jak się okazało, nie był ani odrobinę mniej łatwowierny; niechże teraz płaci za to.

A jednak pomimo wszelkich wysiłków ze strony interesowanych, nawet w krótkich przerwach pomiędzy biesiadami nasunęło się Lessepsowi przed oczy dość wadliwości, skoro, jak to p. Wichmann zaznaczył już w pierwszym artykule, zarządził sędziwy i dobroduszny mąż ów dymisjonowanie mnóstwa funkcjonarjuszy. Ludzie, którzy go wówczas widzieli, odnieśli takie wrażenie, jakgdyby Lesseps niemile był dotknięty tem, co przypadkowo tu i owdzie spostrzegł.

Zaczęły się „nieprzewidziane trudności" mnożyć. Co właściwie rozumiano przez nie? Wzbieranie rzek w porze deszczowej, zabójczy klimat, przeszkody terenowe — wszystko to przecie można było i należało przewidzieć. Pokazało się jednak, że obliczenia i plany były mylne; tak n. p. przebijając Monte Malo, znaleziono zamiast przewidywanych warstw miękich, czerwony granit, co oczywiście stanowi pewną różnicę. Mimo, że 1.500 robotników zaprzągnęło się do pracy, wykonano do roku 1887 zaledwie czwartą część roboty. Dopiero też wówczas powstały wątpliwości co do tego, żali możebnem będzie, oddać kanał do użytku z końcem r. 1889, jak to p. Lesseps zapowiedział.

W samej Panamie, zaraz po odjeździe Lessepsa poczęło wszystko chylić się ku upadkowi.

„Widziałem, opowiada p. Wichman, jak niemal każdy parowiec uwoził mniejsze, lub większe grono urzędników przedsiębiorstwa, którzy widząc, co się święci, uciekali, jak szczury z tonącego okrętu. Poczęto redukować płace urzędników i robotników, a kto się nie chciał zgodzić na redukcję, tego poprostu usuwano. Roboty postępowały jeszcze powolniej aż do r 1888, gdy nagle we wszystkich sekcjach ustały. Wielka część robotników pozostała wprawdzie na stanowiskach zapewniano bowiem, że najdalej za pół roku, rozpocznie się dalsza praca około kanału, obietnica ta jednak nie ziściła się dotąd.

Z końcem roku 1889 znajdowało się na przesmyku około 8.000 osób bez żadnego zarobku. Kto rzeczywiście co oszczędził, zmykał czem prędzej; zmykali i ci, którym pozostało przynajmniej tyle, aby módz powrócić tam, skąd przybyli. Reszta rozprószyła się po miastach i miasteczkach, po plantacjach i farmach, lub też myśliwstwem i rybołostwem zdobyła sobie środki egzystencji. W dzikim owym stanie pozostaje na przesmyku dotąd około 6000 ludzi.

W roku 1890 zjechała pod przewodnictwem min. Rousseau francuska komisja rządowa, by przeprowadzić rewizję robót dokonanych. Zarząd usiłował i tę komisję w błąd wprowadzić. Z Paryża nadeszło polecenie, by wszystkie lokomotywy, maszyny, parowce rzeczne itd., przyprowadzono do dobrego stanu. Na to nie było pieniędzy. Poradzono sobie innym sposobem. Poprostu polakierowano maszyny, tak, że wyglądały, jak nowe, choć pod powłoką lakieru było zardzewiałe, niezdatne już do użytku żelaziwo.

Komisja po trzech miesiącach wydała orzeczenie, z którego wyszło na jaw, iż dla dokończenia budowy kanału, potrzeba jeszcze około 900 miljonów fr. Ta cyfra zabiła od razu resztki nadziei, jakie błąkały się jeszcze po Francji.

Głód, nędza i zbrodnia zasiadły na gruzach niedokończonego dzieła i nieprędko dadzą się wyrugować, tak samo, jak nieprędko prawdopodobnie przyjdzie komuś na myśl, dokończyć nieszczęsnego przekopu.

Postępowanie egzekucyjne.

We czwartek dnia 5 stycznia 1893 roku zainaugurował w towarzystwie prawniczem lwowskiem, dr. Tadeusz Skałkowski szereg zapowiedzianych na rok 1893 odczytów, wykładem „O postępowaniu egzekucyjnem co do nieruchomości według ustawy pruskiej z roku 1883".

Wśród licznego grona słuchaczy zaznaczył przedewszystkiem szanowny prelegent, że dla uchylenia wadliwości dzisiejszego postępowania egzekucyjnego byłoby wielce pożądanem wydanie noweli egzekucyjnej, odpowiadającej stosunkom obecnym. Nowela z roku 1887 utrudnia tylko niepomiernie tok postępowania egzekucyjnego, wprowadzając opisania lub oszacowanie przynależności. Przy coraz częstszych teraz dyskusjach na temat zmiany cywilnego postępowania sądowego w ogóle, a reformy postępowania egzekucyjnego w szczególności, przedstawił następnie postanowienie pruskiej ustawy o egzekucjach na nieruchomości z dnia 13. lipca 1883 roku. Podstawą całej tej ustawy jest zasada prawna, że wierzyciel hipoteczny może realizować swoje prawa tylko o tyle aby poprzedzający go wierzyciele nie zostali w swych prawach naruszeni. Wierzyciel, żądający licytacji przedkłada wyciąg katastralny, poświadczenie sędziego tabularnego, że dłużnik jest intabulowany za właściciela, albo dowody, że dłużnik jest właścicielem, ale nieintabulowanym. Sędzia, dozwalający egzekucji, wzywa sędziego tabularnego o adnotację dozwolonej licytacji — sędzia tabularny sporządza z urzędu wyciąg hipoteczny i odsyła go do sędziego, prowadzącego egzekucję, z adresami wierzycieli hipotecznych. Ten ostatni oznacza termin licytacji, zawiadamia interesowych z urzędu i ogłasza edykt. Doręczenie nastąpić może i do rąk pełnomocnika. Przy drobnych realnościach włościańskich, ogłoszenie edyktalne nie ma miejsca. Warunki licytacyjne układa sędzia na terminie licytacyjnym i oblicza cenę wywołania. Cenę kupna obowiązany jest nabywca oprocentować po 5%. Właściciel realności i dłużnik mogą także licytować. Licytacja trwa przynajmniej godzinę.

Przeciw niekorzystnemu wynikowi licytacji, a nadto z powodu ważnych usterek, w ustawie szczegółowo wyliczonych, służy środek prawny opozycji. Opozycję wnoszą interesenci na terminie licytacyjnym protokolarnie. Sąd załatwia protokół licytacyjny wyrokiem, przeciw któremu służy zażalenie. Po wydaniu wyroku, sąd wyznacza z urzędu termin do złożenia i rozdziału ceny kupna.

Przeciw wierzycielowi, który w ciągu trzech miesięcy od rozdziału ceny kupna nie wylegitymował się wobec sądu, może być wdrożony proces eliminacyjny. Ustawa pruska poleca sędziemu, licytację wdrażającemu, położyć na rzecz wierzyciela, żądającego licytacji, kondykt na wszystkie przedmioty ruchome należące do gospodarstwa ziemskiego, tudzież na produkta gospodarcze, dłużnik pozostaje tylko przy używaniu i zawiadowstwie zakondykowanych przemiotów.

To postępowanie egzekucyjne, jak stwierdza jeden z najpoważniejszych prawników z Poznania, adwokat Trąmpczyński, syndyk Banku ziemskiego, znalazło w sferach prawniczych powszechne uznanie. W ciągu 6 do 10 dni po wniesieniu podania egzekucyjnego następuje ogłoszenie licytacji. Nazajutrz po terminie licytacyjnym publikuje sędzia ustnie wyrok, przysądzający nieruchomość najwięcej dającemu. W miesiąc po terminie licytacyjnym odbywa się wypłata ceny kupna. Zasadnicze myśli tej ustawy przyjąćby należało zdaniem prelegenta, za podstawę reformy naszego postępowania egzekucyjnego, które obarcza sądy niezmierną ilością formalności zupełnie zbytecznych, dozwala przewlekać sprawę przez lat kilkanaście, otwiera szerokie pole dla wybiegów dłużników nierzetelnych, a wskutek tego kredyt hipoteczny drugorzędny czyni ryzykownym, tem samem drogim, co oczywiście na rozwój ekonomicznych stosunków musi jak najszkodliwiej oddziaływać.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 8. stycznia.

Teatr: Po południu o godz. 3½ „Krakowiacy i górale", wieczór o godz. 7. „Otello."

W „Sokole" o godzinie 4½ koncert muzyki 80 pp.

W „Skale" odczyt prof. Juljusza Bykowskiego „Z technologji metali." Początek o godz. 5. popoł.

W sali „Frohsinnu" o godz. 7. wieczorem przedstawienie magiczne p. S. Jagodzińskiego.

W szkole im. św. Zofji o godz. 4. popoł. odczyt prof. Łucjana Czechowicza p. t. „O perłach i djamentach." Wstęp wolny.

Festyn na Szumanówce. Początek o godz. 3. po południu.

Poniedziałek 9. stycznia.

Walne zgromadzenie Klubu pocztowego o godz. 8. wieczorem.

O godz. 7. wieczorem w sali ratuszowej odczyt prof. Dunikowskiego „Z krainy słońca i kwiecia."

Z życia towarzyskiego. Dnia 14. bm. pobłogosławionym zostanie związek małżeński pomiędzy panną Emilją Dolińską, córką Feliksa i śp. Ludwiki, obywateli tutejszych, a p. Juljanem Wenckiem, urzędnikiem krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, w kościele OO. Bernardynów o godzinie 6. wieczorem.

W sobotę d. 14. bm. o godz. 7. wieczorem odbędzie się w tutejszym kościele archikatedralnym obrz. rz. kat. ślub panny Leokadji Nikiichówny, córki Jana, radcy sądu krajowego i Józefy z Gańczakowskich, z p. Włodz. Łuczkiewiczem, adjunktem sądowym w Bełzie.

Nekrologja. Jan Śliwiński, profesor warszawskiego instytutu muzycznego, jeden z więcej wybitnych i najsympatyczniejszych przedstawicieli naszego artyzmu, zmarł w Warszawie d. 4. bm. Jan Śliwiński urodził się w Stopnicy 1833 r. Pierwsze wykształcenie muzyczne otrzymał od Czapka i Karola Batka; studja dalsze odbył pod kierunkiem Józefa Nowakowskiego i Freyera w Warszawie. Po ukończeniu tych studjów, wrócił w strony rodzinne, zamieszkał w Kielcach, następnie w Stopnicy, gdzie jako nauczyciel muzyki, wysoko był ceniony i poszukiwany. W 1861 r. przybył Śliwiński powtórnie do Warszawy i zapisał się w poczet uczniów nowo otworzonego instytutu muzycznego. W dwa lata później z ucznia został awansowany na profesora klasy fortepianu niższego, oraz zaszczycony pierwszą nagrodą za grę na organach i kompozycję. Wkrótce potem objął wyłącznie kierownictwo klasy organowej i na tem stanowisku wytrwał do końca swego żywota. Oprócz tych zajęć, Śliwiński piastował posadę organisty kościoła św. Jana i kierował chórem tegoż kościoła, w zastępstwie dyrektora Zarzyckiego. Jako człowieka, powszechna otaczała sympatja; można nawet twierdzić, że był jedynym z naszych artystów dzisiejszych który nie miał nieprzyjaciół. — Z Paryża otrzymujemy żałobną wiadomość, że zmarł tam ks. Władysław Witkowski, przełożony OO. Zmartwychwstańców. Zmarły brał udział w powstaniu w r. 1863 i następnie emigrował do Francji. Podczas wojny francusko-niemieckiej gorliwie zajmował się opatrywaniem rannych Francuzów i niesieniem im ostatniej duchowej pociechy. Zmarły władał dzielnie słowem i piórem.

Kalendarz. Niedziela (8.) Seweryna Op. Wschód słońca o godzinie 7. minut 58, zachód o godzinie 4. minut 18.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował na wczorajszej sesji: oficjałów rachunkowych Władysława Marcinkowskiego i Wincentego Brzyskiego, adjunktami rachunkowymi; asystentów rachunkowych Mieczysława Wronowskiego, Jana Olszańskiego i Michała Zawadzkiego, oficjałami rachunkowymi; praktykantów rachunkowych Władysława Janikowskiego, Adama Mamczyńskiego i br. Aleksandra Lewartowskiego, asystentami rachunkowymi; wreszcie aplikantów rachunkowych Franciszka Zycha i Karola Frydmana, praktykantami rachunkowymi.

Dom akademicki w Krakowie, zasilony będzie znacznemi funduszami dzięki niezwykłej ofiarności państwa Stanisławowstwa Polanowskich, którzy, jak się dowiadujemy, uczynili na ten cel legat, mocą którego po ich śmierci przejdzie na własność domu akademickiego w Krakowie bogata biblioteka i 10.000 koron.

Komisja konkursowa dla ocenienia dzieł dramatycznych ruskich, nadesłanych na konkurs krajowy, zwołaną została przez Wydział krajowy na posiedzenie, które odbędzie się w gmachu sejmowym d. 14. bm. o godz. 11. przed południem.

Nauczyciele gimnastyki. W „Sokole" otwarto we czwartek kurs teoretyczny i praktyczny gimnastyki dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki. Wstępny egzamin wypadł bardzo pomyślnie, gdyż na 16 zgłaszających, złożyło egzamin z dobrym skutkiem 15. Między kandydatami znajdujemy słuchaczów prawa, filozofów, politechników i nauczycieli szkół ludowych. Obecnie wykłada naczelnik p. Durski „o systemie gimnastyki". Podnieść musimy, że kurs ten ma dla rozwoju „Sokoła" polskiego na prowincji bardzo doniosłe i ważne znaczenie. Dotychczas ciągle dawał się odczuwać brak należycie wykształconych nauczycieli gimnastyki i to było powodem, że towarzystwa „sokolskie" na prowincji mogły się rozwijać tylko bardzo powoli. To też spodziewamy się, że wydział gorąco zaopiekuje się tą sprawą i postara się, ażeby co roku wychodzili ze „Sokoła" rutynowani nauczyciele gimnastyki, którzyby następnie na prowincji z całym zapałem szerzyli ideę „sokolską".

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki nad weteranami polskimi z r. 1831 za miesiąc grudzień 1892.

Dochody: Do 4. stycznia, pp: Emil Berte-milian Brajer datek roczny zł. 25, Ludwik Łukasiewicz datek roczny 20, Julian Horoszkiewicz rocznie 5, urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za grudzień 8·30, dyrekcja teatru we Lwowie 20, dr. Tadeusz Skałkowski i Witold Postruski po 10, dr. Żegota Krówczyński, Jan Kazimierz Zieliński i M. Ladomirski po 5, stowarzyszenie „Skała" we Lwowie datek roczny 5 i ze składek groszowych 5, Jan Topolnicki i Józef Iwanicki po 3, Antoni Wołowski z Kołomyi 1, tow. gimnastyczne „Sokół" w Jaworowie część dochodu z wieczorku Mickiewiczowskiego 5, tow. gimnastyczne „Sokół" w Złoczowie zebrane na nabożeństwie listopadowem 14·30 tow. „Koła mieszczańskiego" w Stanisławowie połowę czystego dochodu z obchodu listopadowego (po potrąceniu doraźnej pomocy, udzielonej weteranom) 50, Towarz. polskie bratniej pomocy i Czytelnia polska w Czerniowcach z wieczorku Mickiewiczowskiego 15, dochód z wieczorku Mickiewiczowskiego w Brodach 10, komitet obywatelski we Lwowie dochód z obchodu listopadowego 80·50, uczniowie szkoły przemysłowo-handlowej we Lwowie dochód z wieczorku Mickiewiczowskiego 5·75, dr. Aleksander Lisiewicz zebrane na bankiecie, urządzonym podczas jubileuszu „Czytelni akademickiej" 26·50, dr. Stanisław Hahn połowę czystego dochodu z wieczorku Mickiewiczowskiego w Sokalu 25, dr. Małaczyński połowę czystego dochodu z wieczorku Mickiewiczowskiego w Busku 6·01, Czekoński Stanisław dochód z wieczorku Mickiewiczowskiego w Czortkowie 68, Tytus Bujnowski ze składki na nabożeństwie listopadowem w Pilznie 21, Stefan Wysocki ze składek 6, kasyno mieszczańskie w Przemyślu dochód z wieczorku Mickiewiczowskiego 50, resursa w Stryju dochód z wieczorku Mickiewiczowskiego 56·22, tow. gimnastyczne „Sokół" w Trembowli zebrane na nabożeństwie listopadowem 39·15, przez redakcję *Gazety narodowej* w grudniu 47, przez redakcję *Dziennika polskiego* po koniec roku 191·80, przez redakcję *Gazety lwowskiej* 1, przez redakcję *Gazety przemyskiej* 3, delegat Konrad Wysocki zebrane w Przemyślu (podług ogłoszonego poprzednio spisu) 126·70, zamiast życzeń noworocznych: członkowie Towarzystwa kasynowego w Bolechowie 10·50, dr. Bernard Goldman 3, K. Kruszyński 2. — Ogółem wpłynęło 993 zł. 73 ct.

Wydatki: W miesiącu grudniu rozdano 33 weteranom zapomogi stałe i nadzwyczajne wraz ze świątecznemi w kwocie 685 zł., dwom weteranom jednorazowe zapomogi świąteczne 25 zł.

Dr. Bernard Goldman,
skarbnik.

Zjazd literatów i dziennikarzy polskich podczas wystawy krajowej w roku 1894 został w czwartek uchwalony na posiedzeniu sekcji literackiej w Kole literacko-artystycznem. Na posiedzeniu zaproponowano, aby podczas wystawy wydać księgę pamiątkową, zawierającą spis pism polskich i pisarzy polskich, rozrzuconych w dniu 1. stycznia 1894 po całym świecie. Będzie to wymienieniem tylko tego, co żyć będzie w roku 1894, zaznaczeniem, gdzie myśl polska istnieje, gdzie odzywa się głos polski, czy to w Galicji, czy na Szląsku, czy w Poznańskiem, czy w Kongresówce i w prowincjach zabranych, czy też w Paryżu, w Szwajcarji, lub też za Oceanem. Wyliczone być mają wszystkie pisma polskie z wymienieniem współpracowników i pisarzy żyjących, z podaniem tylko daty urodzenia, miejsca zamieszkania i utworów literackich każdego z żyjących autorów. Dla ułożenia programu zjazdu wybrano komisję, która wystąpić ma z wnioskami 12. b. m. na zebraniu w Kole literackiem, na które zaproszeni zostaną wszyscy członkowie sekcji literacko-dziennikarskiej i reprezentanci całego dziennikarstwa krajowego.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Sarańczuki, w powiecie brzeżańskim, zapomogi w kwocie 400 zł.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była — 16·9°C., najwyższa — 8·0°C., najniższa — 11·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku wschodni, co do siły mierny (3); średnia temperatura doby pozostanie około — 16°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Obywatelstwo honorowe. Rada gminna miasta Mielnica powiatu borszczowskiego, w uznaniu zasług, jakie około dobra gminy położył, radny, adjunkt sądowy p. Jan Kiwiarowski, nadała jemuż obywatelstwo honorowe.

Zagubiony. Adam K., uczeń gimnazjalny, wyszedł jeszcze dnia 16. z m. popołudniu z książkami do szkoły z pod l. 57 ulica Leona Sapiehy i do tej pory nie powrócił. Liczy on lat 15, oczu niebieskich, ciemno blond, przyjemnej i sympatycznej powierzchowności, a na swój wiek wzrostu słusznego, ubrany był dostatnio: ciemny nowy płaszcz, wysokie buty, czarna czapka z szafirowem dnem. Pomimo najtroskliwszego poszukiwania we Lwowie, nie odszukany, najprawdopodobniej przebywać musi gdzieś na wsi, lub też zajmuje się guwernerką.

Tłómacz dla języka polskiego. Wyższy sąd krajowy we Wiedniu ogłasza, iż ustanowiony sądowym tłómaczem dla języka polskiego we Wiedniu, adwokat nadworny i sądowy dr. Joachim Rosenthal, po złożonej przysiędze, rozpoczął urzędowanie.

Ułaskawienie. Uczeń Banasiński z Zawadowic w ks. Poznańskiem zastrzelił z nieostrożności siostrę swoją wystrzałem z fuzji, którą się bawił i z którą nie umiał się obchodzić. Sąd przysięgłych wymierzył mu za to najniższą dozwoloną karę, skazując go na tydzień więzienia. Rodzice chłopca wystosowali do cesarza prośbę o ułaskawienie syna i skutek prośby był pomyślny. Z polecenia cesarza zapytała prokuratorja kolegjum szkolne szkoły obywatelskiej w Pleszewie, do której Banasiński uczęszcza, w jaki sposób możnaby chłopca ukarać w ramach karności szkolnej. Kolegjum szkolne zaproponowało najwyższą karę szkolną, według której Banasiński winien przez 2 tygodnie codziennie, z wyjątkiem niedzieli, odsiadywać po 2 godziny „kareeru", na co też prokuratorja przystała.

Japoński jeździec dystansowy. Cesarz japoński nadał majorowi Fukushime, który znajduje się w drodze z Berlina do Tokiu, jako podarek, sumę 2000 dolarów. Nadto utworzył się komitet, który postanowił zebrać pokaźną sumę, jako nagrodę ze strony narodu i wybić medal pamiątkowy na cześć dzielnego jeźdźca.

Indyjski książę, maharadża Gwaljora, gorliwy budysta, posiadający jednak europejskie wykształcenie, polecił papieżowi przez angielskiego ambasadora w Rzymie oświadczyć, że dla papieża polecił utkać dwa kosztowne szale i prześle mu je na jubileusz biskupi. Pisma budystów indyjskich gorliwie zajmują się „białym patrjarchą" Leonem XIII., podnosząc jego roztropność i czerstwość umysłu.

Skandal w Sofji. Towarzystwo w bułgarskiej stolicy zajęte jest wieścią, iż wdowa po znanym, a przed trzema laty rozstrzelanym majorze Panicy, weszła w powtórne związki i na domiar poślubiła serdecznego przyjaciela Stambułowa. Mówią także, iż dama ta oddała Stambułowowi wszystkie papiery, pozostałe po jej pierwszym mężu.

Pamiątka jubileuszowa. Z powodu odbytego niedawno w Paryżu jubileuszu 75-letniej rocznicy urodzin znakomitego francuskiego uczonego, Pasteura, przyjmujący udział w uroczystości tej naukowej, a między temi delegaci warszawskiego towarzystwa lekarskiego, otrzymali z odpowiednią dedykacją i własnoręcznym podpisem większych rozmiarów fotografję, przedstawiającą jubilata w jego pracowni, a wykonaną w jednym z pierwszorzędnych paryskich zakładów fotograficznych, a mieszczącym się przy ulicy Adama Mickiewicza.

Żywcem pogrzebany. Z Paryża donoszą, że niejaki Daubenesque w Caen, miał być pogrzebany jako zmarły na tyfus, w chwili jednak, gdy do grobowca wkładano trumnę, ozwał się w niej szelest i po otwarciu wieka, pokazało się, że D. żyje. Popadł on był w letarg, z którego na szczęście w czas go zbudziło poczucie niebezpieczeństwa.

Niebywały dotąd strejk zajmuje opinję publiczną: strejk lekarzy berlińskich. W 1855 r. założono tutaj stowarzyszenie sanitarne dla robotników, które miało na celu osobom, nie zobowiązanym do zabezpieczenia, udzielać bezpłatnie pomocy lekarskiej, w pierwszym rzędzie także ich rodzinom. Stowarzyszenie to mogło się utrzymać tylko przez to, że lekarze zrzekli się początkowego swego honorarjum (50 fenigów za konsultację, 1 markę za odwiedzenie chorego) i poprzestawali na 75 procent dochodów. Zarząd pocieszał ich zawsze widokami lepszego rozwoju stowarzyszenia. W listopadzie roku zeszłego oświadczyli lekarze — co prawda, z 38 lekarzy kasowych przybyło na posiedzenie odnośne tylko 12 i uchwaliło 8 głosami przeciw 4 — że 1893 r. są gotowi pobierać rocznie 1,80 m. od głowy członków związku, tem chętniej, że w skutek przystąpienia kilku kas pomocniczych liczba członków prawdopodobnie się powiększy. Na rodzinę, składającą się z 4 osób, przypadłoby zatem 60 fen. miesięcznie na honorarjum lekarskie, coby z pewnością każdy socjalista nazwał psiem wynagrodzeniem, gdyby mu je ofiarowano ze strony burżoazji. W miejscowych kasach chorych, które zaprowadziły wolny wybór lekarza, wytworzyła się stopa w kwocie 3 marek od głowy, jako stopa minimalna nawet u osób, zobowiązanych do zabezpieczenia. Skoro się więc lekarze dowiedzieli, że w kasach przystępujących do związku są takie, które od swych członków dziś wysoką pobierają opłatę i dotychczas znacznie wyższe płaciły lekarzom honorarium, aniżeli 1,80 m., przypomnieli zarządowi związku dawne przyrzeczenie i postawili

jako minimalne wynagrodzenie kwotę 3 m., zwłaszcza, że obchodzie po części o koła zamożniejsze.

„Boże drzewko" dla biednych dzieci urządził ...dnia o godzinie 4. po południu w sali ratuszowej komitet panieński, na którego czele stanęła pani Michalina Michalska, małżonka pierwszego delegata rady miejskiej. W skład komitetu wchodziły pp. Marja Michalska, Kunicka, Gołąbówna, Wczelakówna, Burzyńska, Barszczewska, Kropiowska, Pluterówna i Baczyńska. Uroczystość wypadła bardzo pięknie. Na estradzie ustawiono olbrzymią choinkę obwieszoną łakociami i rzęsiście oświetloną w około „bożego drzewka" ustawiło się 120 biednych chłopców i dziewczątek, uczęszczających do tutejszych szkół ludowych. Do zebranej dziatwy przemówił serdecznie dyrektor ks. Stopczyński, poczem chór wychowanków miejskiego domu sierót odśpiewał bardzo ładnie kilka kolęd, a „Harmonja" umieszczona na galerji odegrała utwory narodowe. Uroczystość zakończono rozdaniem praktycznych podarunków. Każde dziecko otrzymało kompletne ubranie zimowe, a oprócz tego przybory do pisania, oraz łakocie i strucle. Że radość obdarowanych chłopaków i dziewcząt była wielka, tego chyba dodawać nie potrzebujemy. Wszyscy to czując się do zacnej swej opiekunki, aby jej złożyć serdeczną podziękę. Kończąc nasze sprawozdanie, podajemy jeszcze dalszy wykaz nadesłanych kolejnych podarunków: Paulina Underkówna 25 strucli, Aniela Krasucka 2 garnitury i 2 palta zimowe, Marja Krach 2 sukienki, Marja Baczyńska 6 chustek włóczkowych, Karol Przybylski 2 zł., Getrezowa 2 torby szkolne, Bielecka 20 strucli, Czapczyński 6 czapeczek, Dziłowska 3 zł., Karolina Lisard barchan na 2 sukienki, Edward Stroynowska 3 zł.

Jasełka. Powtórzone wczoraj obrazy były pod każdym względem nowym tryumfem dla urządzicieli. Uznawała to przepełniająca salę publiczność i oklaskom nie było końca. Od pierwszego obrazu, przedstawiającego widzenie pastuszków, zainteresowanie wzrastało, aż do ostatniego, po którym wywoływany autor nie ukazał się wcale... Salomejkom za podniesienie tej myśli, a p. Lewandowskiemu za układ i wykonanie obrazów prawdziwe należy się uznanie. Publiczność nasza miała przyjemność i rozrywkę, a zgromadzeni miłosiernicy długo obrazy będą chować w pamięci.

W sprawie telefonów. Szanownych abonentów telefonu zawiadamiamy, że przeciw wymiarowi taksy i postępowaniu dyrekcji poczt z chwilą objęcia sieci telefonowej we Lwowie, wnoszą liczni abonenci protest, oparty na ich nabytych prawach, oraz na podstawie regulaminu rządowego. Pismo to podpisywać można w godzinach kancelaryjnych w biurze mecenasa dr. Gorockiego ul. Słowackiego 3 dół. Pospiech w podpisaniu tego pisma jest wskazany ze względu, że dyrekcja poczt żąda od abonentów deklaracji w krótkim terminie, która pociągałaby za sobą prawne skutki.

Mrozy. Przepowiednie o ciężkiej zimie sprawdzają się. Wczoraj o godzinie 6. rano wskazywał termometr — 21° R., zaś o godzinie 12. w południe — 14° R. Jak na początek, to aż nadto wystarczające.

Ofiara lichwy. Przed kilku dniami zastrzelił się w koszarach przy ulicy Zamarstynowskiej „Zugsführer" 30. batalionu strzelców, Eugeniusz Welde. Dochodzenie policyjne, przeprowadzone przez komisarza p. Zysakowskiego, wykazało, że Welde wpadł w ręce lichwiarza Abrahama Verwalta, szynkarza przy ulicy Zamarstynowskiej pod l. 10 i zaciągnięte długi były przyczyną śmierci biednego żołnierza. Verkauf wraz ... zbiegł z pomieszkania, gdzie przeprowadzono rewizję, ... pomyślnym skutkiem.

W pogoni za mężem. Ogromna awantura miała wczoraj miejsce w domu przy ulicy Pańskiej pod l. 21. W domu tym mieszka pani A. z 19-letnią córką Ludwiką. Otóż z tą Ludwiką chciał się ożenić „po cywilnemu" Ludwik Walicki, trudniący się ... obrazów, które ... „puszczała na losy". Otóż Antonina Walicka dowiedziawszy się, że mężulek chce drugi raz wziąć cywilny, wpadła za nim do pomieszkania pani L. i rzuciła się na jej córkę, którą za włosy wywlokła na ulicę i tutaj pokaleczywszy w głowę ciężko, kazała następnie aresztować i sprowadzić na inspekcję policyjną. Awanturze tej przypatrywał się Walicki, który właśnie był z wizytą u pani L. Sprawa skończy się w sądzie, gdyż Ludwika L. jest silnie pokaleczoną.

Zamiast życzeń noworocznych. Na fundusz dla ... Tadeusza Kościuszki ... Stanisław Płoszowski w Korzarkach 1 zł.

Zamiast życzeń noworocznych złożyli członkowie żydowskiego kasyna kwotę 9 zł. 30 ct. na rzecz nowo zawiązanej tam straży ochotniczej pożarnej, za co ofiarodawcom składa komenda na tem miejscu uprzejme podziękowanie.

Z powodu silnych mrozów festyn na Szumanówce został w piątek odwołany. W razie łagodniejszej temperatury powietrza festyn ten odbędzie się dziś w niedzielę.

Ze „Sokoła". Dziś w niedzielę dnia 8. stycznia 1892 odbędzie się w sali „Sokoła" koncert muzyki wojskowej pułku nr. 80 pod kierownictwem kapelmistrza p. Fridricha. Program: 1. Westmayer. Uwertura cesarska. 2. Chopin. Praeludium. 3. Czibulka. „Marzenie" walc. 4. Verdi. Introdukcja, recitativo i arja z opery „La Traviata". 5. a) Labitzky. „W gospodzie". b) Schulz. „Zabłąkany mazurek". 6. Schlögel. „Podróż po Wiedniu", obraz muzyczny. 7. Fall. „Lola Beeth", gawot. 8. Ullmann. „Bum!", galop. Początek o godzinie 7½.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Drugi występ pani Stromfeld Klamrzyńskiej w teatrze miejskim w Odessie, odbył się d. 31. grudnia r. z. w operze „Rigoletto." — Słynny kapelmistrz i fortepianista Hans Bülow, przewieziony został do zakładu dla chorób nerwowych w Berlinie.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę o godzinie pół do 4 popołudniu „Krakowiacy i górale", obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 3. aktach Jana Nepom. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego; wieczór o godzinie 7 „Otello", tragedja w 5. aktach Szekspira; jutro w poniedziałek „Ćwiartka papieru", komedja w 3. aktach Sardu.

Ze sztuki. W dalszym ciągu nadesłano do naszego salonu sztuk pięknych z wystawy monachijskiej następujące obrazy: Alchimowicza „Poszukiwanie trufli", Dulębianki „Eloe", Krzesza Józefa „Portret p. Ch.", oraz obraz rodzajowy, Normana „Motyw z Szwecji", Trębacza „W ogrodzie". Ze Lwowa zaś wystawiono prace: Augustynowicza „Portret p. M.", akwarela, Bargcza Tadeusza „Medaljon Goszczyńskiego", Dykasa „Mickiewicz", Harasimowicza dwa obrazy „Zapad kaczek" i „Noc", Grabińskiego „Przedburze", Korwina „Motyw z polowania", Pajączkowej Anieli „Portret pani D.", Styki „Portret dr. Byka", oraz obraz religijny zamówiony do kościoła w Gorlicach, a przedstawiający „Madonnę".

Prócz tego nadeszły prace: Fałata „Obozowisko", „Obrazek myśliwski" i „Studjum", Jaroszyńskiego dwa obrazy „Zachód słońca" i „Ogród warzywny", Jasińskiego Emiljana „Zbiór zboża" i „W pole", Makieli Stefana „U wrót cmentarnych" i „W parku", Olesińskiego „W drodze", Stasiaka „Po burzy" i Zofii Dana „Studja", Wisłockiej „Jutrzenka".

Lasalle w koncercie swoim d. 17. bm. śpiewać będzie arje z oper „Król Lahory" Massenet'a, „Gwiazda północy" Meyerbeera i „Bal maskowy" Verdi'ego. Wśród pieśni odśpiewa znakomity francuski artysta „Kozaka" Moniuszki. W koncercie weźmie udział sympatyczna pianistka p. Adelman-Mejewska, znana zaszczytnie uczennica niegdyś p. Marka, a później Liszta.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Port w Warnie. Ze sprawozdania włoskiego jeneralnego konsula w Sofji dadzą się wyciągnąć bardzo ciekawe wiadomości o ruchu towarów w porcie Warna w roku 1890. Jak wiadomo, na budowę portu w Warnie jest przeznaczona także część nowej 6-cio procentowej pożyczki bułgarskiej. Warna jest największym portem północnej Bułgarji, ale rozwojowi jego przeszkadzało dotychczas to, że był wystawiony na burze ze strony zachodniej i północno-zachodniej. Obrót towarów da się wyrazić w bardzo poważnych cyfrach, wynosił bowiem 104.194.402 kilogramów, wartości 12.813.554 franków. Udział Warny w ogólnym handlu dowozowym Bułgarji wynosi 17·25%, a w wywozowym 14·75%; obrót handlowy w tej miejscowości dochodzi w ostatnich latach do wysokości 25 miljonów franków.

Ostatnie wiadomości.

Namiestnik hr. Badeni został powołany do Wiednia, gdzie też w piątek wyjechał, dla wzięcia prawdopodobnie udziału w obradach ugodowych.

Ungarische Post donosi, że w piątek w południe podpisano kontrakt między rządem węgierskim a grupą rotszyldowską co do konwersji walorów węgierskich. Grupa rotszyldowska objęła na własne ryzyko po kursie 91 za 100 część nowej czteroprocentowej renty, opiewającej na walutę koronną, a przeznaczonej na konwersje dzisiejszych walorów opiewających na walutę papierową lub srebrną. Część ta, którą grupa rotszyldowska objęła na własne ryzyko po stałym kursie 91 za 100, wynosi przeszło 500 miljonów koron, jednakże zastrzega sobie grupa prawo opcji także na resztę wypuścić się mającej czteroprocentowej renty. Grupie wolno wypuścić nową rentę na targ po kursie nieco wyższym od tego, po którym ją objęła, wszelako zyskiem osiągniętym ze zwyżki kursu ponad ów kurs, po którym wolno jej wypuścić rentę na targ, musi grupa podzielić się z rządem po połowie. Nadto porozumiała się także grupa rotszyldowska z rządem co do objęcia części nowej czteroprocentowej renty złotej, którą węgierski minister finansów zamierza wypuścić i zobowiązała się przypuścić węgierskie instytuty finansowe w znacznej części do udziału w tych operacjach.

Z Warszawy donoszą, iż z rozporządzenia kuratora okręgu naukowego, Apuchtina, naczelnicy dyrekcyj naukowych zażądali w ostatnich czasach programów seminarjów duchownych i domagają się prawa rewidowania tych zakładów. Stało się to pomimo, iż na mocy konkordatu, zawartego między rządem rosyjskim a Watykanem wyłącznie biskupom przysługuje nadzór nad seminarjami duchownemi.

Now. Wrem. donosi, iż z początkiem roku bieżącego, gubernja Permska ma być rozdzieloną na dwie, przyczem miasto powiatowe Ekaterinburg zostanie zamienione na gubernjalne, nowej ekaterinburgskiej gubernji.

Według *Birżewych Wiedom.*, preliminowane są nadzwyczajne wydatki w budżecie przyszłorocznym na 81 mil. rubli, a to przeważnie na kleje żelazne, głównie zaś na kolej sybirską. Potrzeby te mają być pokryte nadwyżką 17 miljonów zwyczajnego budżetu i 39 miljonami, które ma Bank państwowy, jako dług zwrócić skarbowi, reszta 35 milj. ma być ewentualnie pokryta pożyczką. Budżet tegoroczny ma się zamknąć niedoborem 25 miljonów w wydatkach zwyczajnych, a 74 miljonów w nadzwyczajnych, ogółem, niedoborem prawie 100 miljonów rubli.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 7. stycznia. O wczorajszej konferencji u hr. Taaffego został wydany następujący komunikat: „Popołudniu odbyła się u hrabiego Taaffego dłuższa narada, w której wzięli udział prezes Koła polskiego Jaworski, jakoteż ministrowie Zaleski, Gautsch i Steinbach. Narada będzie jeszcze w dalszym ciągu prowadzoną."

Budapeszt 7. stycznia. O godzinie 1. z południa został podpisany układ co do operacji konwersyjnej, wedle którego podejmuje się grupa Rotszylda przeprowadzenia konwersji na znanych już warunkach.

Paryż 7. stycznia. Obiegają pogłoski, wedle których już w najbliższym czasie ma nastąpić ściganie sądowne trzech członków parlamentu a byłych ministrów, jak również jednego eksdeputowanego.

Paryż 7. stycznia. *Figaro* donosi, że były minister Baihaut, zapytywany o czek półmiljonowy, który wedle wszelkich poszlak miał być przeznaczonym dla niego, nie mógł dać dostatecznych wyjaśnień. Stosownie do orzeczenia sędziego, należy Baihaut od tej chwili do owych członków parlamentu, na których rozciąga się haniebne oskarżenie.

Paryż 7. stycznia. *Cocarde* donosi ponownie że minister Loubet podał się do dymisji, skoro zapowiedzianą została interpelacja w sprawie jego marsylskiego interwiewu.

Wedle doniesienia tego samego pisma, mieli br. Rotschild i br. Hirsch podjąć się ukonstytuowania na nowo towarzystwa panamskiego i każdy z nich złożył na ten cel po 25 miljonów franków.

Saarbruecken 7. stycznia. Na olbrzymie zgromadzenie żon bastujących górników przybyło do Bilstockd więcej, jak 10.000 osób, w części piechotą, w części zaś koleją żelazną. Do sali wpuszczano tylko kobiety, tysiące mężczyzn rozłożyło się obozem w ulicach. Do słowa zgłosiło się dwanaście kobiet. Główne mowczynie przemawiały tak długo, aż ochrypły.

Obok Neunkirchen został pewien pracujący dalej górnik tak mocno pobity, że wkrótce potem życie zakończył.

W Bildstock powybijano w nocy wszystkie szyby u okien gónikowi, nie należącemu do zmowy, a nadto padły do jego mieszkania dwa strzały, które na szczęście jednak nie raniły nikogo.

W Neunkirchen skutkiem eksplozji prochu zostały doszczętnie zburzone szyby i obramienia okien w biurze redakcji *Saar und Rheinzeitung*

Genua 7. stycznia. (Godz. 11. w nocy.) Zabudowania wystawy Kolumba stoją w jasnych płomieniach.

Madryt 7. stycznia. Królowa rejentka podpisała dekret, rozwiązujący izbę. Rozwiązanie senatu zostało jeszcze odroczone.

Wiedeń 7. stycznia. Tutejszy zastępca Klobasy dementuje krążące o swym kliencie pogłoski. Klobasa bawił wprawdzie w Monaco, ale ani się nie zgrał, ani tam mniej nie popełnił samobójstwa.

Praga 7. stycznia. Jutro odbędzie się w tutejszym „klubie czeskim" (staroczeskim) poufna narada nad obecnem położeniem politycznem, którą dep. Mattusz zagai.

Paryż 7. stycznia. Były minister robót publicznych będzie musiał z zarzutów ciężących na nim, a odnoszących się do sprawy panamskiej, usprawiedliwiać się przed trybunałem państwowym, gdyż dotyczą one działalności jego jako ministra w roku 1886, rząd zaś będzie musiał wszystkie fakta, zarzucone Baihautowi podać do wiadomości izby. Sędzia śledczy znalazł silne poszlaki, że Baihaut, będąc ministrem, sfałszował urzędowy raport inżyniera Rousseau, w którym Rousseau przedstawiał, że przekopanie kanału panamskiego jest rzeczą prawie niemożliwą, a koszta tego przedsiębiorstwa nawet w przybliżeniu nie dadzą się obliczyć.

Paryż 7. stycznia. Krążą pogłoski, że w poniedziałek, a więc bezpośrednio przed początkiem sesji izby, zapewniającej nietykalność posłom, zostanie uwięziona większa liczba senatorów i deputowanych. Dnia 10. b. m., jako w dzień otwarcia izby, skonsygnowana zostanie cała załoga paryska.

Rzym 7. stycznia. Świętopietrze za rok 1893 przyniosło 3½ miljonów.

Wiedeń 7. stycznia. Pszenica na wiosnę 7·54, d 55 na jesien 7·69, kukurydza nowa 5·04—05.

14-dniowe niemowlę wyborcze!

Nie autorowi pociesznego „Oświadczenia" w nr 362 „Dziennika Polskiego" odpowiadam dzisiaj, skoro po sprostowaniu urzędowem korporacji, iż Jakób czy Jankel Schapira z ulicy Sykstuskiej l. 10 **bezprawnie** legitymuje się rytowńikiem, będąc właściwie lakiernikiem, zatem po tak dotkliwej porażce, posiada jeszcze odwagę, nazywać prawdziwe enuncjacje „paszkwilami" i jakby chcąc sobie odbić koszta inseracyjne — polecić własną osobistość na radnego!

Ja do P. T. Publiczności odzywam się i twierdzę jeszcze raz, że do chwili, gdym ogłosił, że Jakób czy Jankel Schapira ma tylko prawo „chodzić na galerję" tenże jeszcze nie był wyborcą, bo płacił podatku tylko 3 zł. 15 ct.

Otóż wpadł on na pomysł dotąd niebywały, pobiegł do administracji podatkowej prosił o podwyższenie podatku od 3 zł. 15 ct na 8 zł, 40 ct. i to za 2 lata wstecz, aby mógł przez czas trwania akcji wyborczej być wyborcą, w ten sposób uzyskanym arkuszem podatkowym w ręku hejże do Magistratu wybłagać u komisji reklamacyjnej prawo zostania wyborcą.

Naturalnie nie pozostaje mu nic pilniejszego, jak ten ciężki poród ogłosić całemu światu słowami, „jestem wyborcą", „a nawet mam ochotę zostać radnym". Pomija jednak gorzką prawdę, że jest wyborcą dopiero od dwóch tygodni i to z łaski komisji reklamacyjnej. Okazuje się zatem, że to co pisałem o tym jegomościu dotychczas — przecie było prawdą! Dalej twierdzę że Jakób Schapira pozostaje tylko u swego ojca Gedalego i nie jest tegoż wspólnikiem, bo pod l. 10 Sykstuskiej jest firma wyłącznie pod nazwą „Gedalie Schapira", a gdzie firma i warsztat naszego „przemysłowca?"

Biaga nie wie nigdy co mówiła onegdaj

Jankel, czy Jakób Schapira w jednem ze swych „oświadczeń" pisze dosłownie:

„Biorąc zawsze czynny udział w sprawach miasta i t d. W ostatniem zaś sam sobie kłam zadaje, oświadczając: Jako rękodzielnik i przemysłowiec z powodu nawału pracy (?) nie brałem dotychczas czynnego udziału w akcji wyborczej".

I po takich bredniach następuje zarazem łaskawe zapewnienie, że skoro król. stoł. miasto Lwów wybierze go radnym, to — proszę dobrze czytać — nie odmówi!!! Nieprawdaż, że nadzwyczajna łaska!!!? „Przemysłowiec bez firmy i warsztatu" o Radzie miejskiej ma zdaje się nie najlepsze wyobrażenie, skoro utrzymuje, że na ojca miasta „ma dużo danych"

Mojem zdaniem ma ich za dużo. Mnie, który tu we Lwowie zawodu się kształciłem, a od lat 14 posiadam pod własną firmą swój zakład i już od lat dziesięciu jako właściciel realności miasta Lwowa zapłaciłem kilka tysięcy złr podatku, nazywa on przybyszem, zaś siebie, który dopiero 14 dni posiada prawo wyborcze, poleca jako „tubylca", ofiarowując się zarazem poświęcić na radnego!!

Wrzekome „paszkwile" odniosły jednak skutek. Jakób, czy Jankel Schapira nie podpisuje się już jako rytownik, ani jako współwłaściciel, ale już jako „Przemysłowiec" (chociaż bez firmy i warsztatu), dla czego nie jako lakiernik, na który to zawód jego koncesja w rzeczywistości opiewa?? Ot manja okazywania się większym, aniżeli się jest.

Z wysokim szacunkiem
Henryk Schapira,
rytownik,
przy ul. Kopernika l. 3 i właściciel realności.

NEKROLOGJA.

†

JAN MOCHNACKI
emeryt adjunkt magistratu
zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, w piątek dnia 6. stycznia 1893 r. przeżywszy lat 74.

W żalu nieutulona żona, córka, zięć i wnuki, zapraszają krewnych, kolegów i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 8. stycznia b. r., o godzinie 3. po południu, z domu przy ulicy Koralnickiej l. 8, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, 6 stycznia 1893 r.

„Entreprise des pompes funebres" Antoni Kurkowski.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Dzwonki do sań niklowane (na chomonta) 1, 2, 3, 4, 5 i 6cio głosowe, sztuka po zł. 1, 1·50, 2, 2·50, 3·50 i 4·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, naprzeciw Katedry). 5

Poszukuję dzierżawy apteki. Łaskawe zgłoszenia: Antoni Zoellner, Waręż. 4

Ekonom żonaty, bezdzietny, z wzorową praktyką poszukuje posady z podaniem warunków Rolnik Żydaczów. 15

Pianino berlińskie 250, **francuskie** 150 **czeskie** 230, **fortepian** nowy 270, **przegrany** 220, **cytra** 12 zł. Zulińskiego 6, parter. Kalinowski, metr cytry. 17

Poszukuje osoby moralnej do samoistnego zarządu na wieś u wdowca, biuro wywiadowcze Satały, ulica Halicka 15 Lwów. 14

Handel korzenny **St. Romanowicza** w Kołomyi poszukuje praktykanta, z porządnego domu z ukończoną 3cią łacińską lub 2gą realną. 12

Młody, inteligentny człowiek, żonaty, bezdzietny, teoretycznie i praktycznie wykształcony z 10cio letnią praktyką gospodarczą, posiadający celujące świadectwa, poszukuje posady jako zarządca ekonomiczny, kasjer lub ekonom od 1. marca lub 1. kwietnia 1898 r. Warunki skromne. Adres pod l. „J. K poste restante Żydaczów.“ 10

Do Restauracji pierwszorzędnej w kąpielowym Zakładzie najsławniejszym w Galicji poszukuje się spólnika z kapitałem 4.000 zł. Bliższa wiadomość w biórze J. Lipińskiego w Stryju.

Rządca samoisty, kawaler z dobrą praktyką administracji dóbr ziemskich, posiada dobre rekomendacje, poszukuje posady. Oferty proszę adresować Z. W. 5. Lwów restante. 9

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Dwa pokoje frontowe na parterze z wchodem z ulicy na sklep lub warstat z pomieszkaniem są natychmiast w realności pod nr. 31, ul. Ormiańska do wynajęcia. Bliższa wiadomość u gospodarza tamże.

Korespondencja prywatna.

Zamożny, młody człowiek, chcący się ożenić, szuka towarzyszkę młodą inteligentną bez majątku. Odpowiedź z fotografją pod literami: W. C. poste rest. Matyjowce.

Dziękuję Ci serdecznie za troskę. Na Twoje dobre serce, na tak wierną pamięć, wierz mi, nie zasługuję. Bądź o mnie spokojną. Nadzieję żywię, lecz nie robię starań. W miesiąc i tydzień byłem już z powrotem po trzech niekoniecznie miło spędzonych dniach. Dzięki Ci raz jeszcze! Wybacz mi wszystkie przykrości, które Ci kiedykolwiek wyrządziłem

Wojciech.

KOKS! KOKS! KOKS!

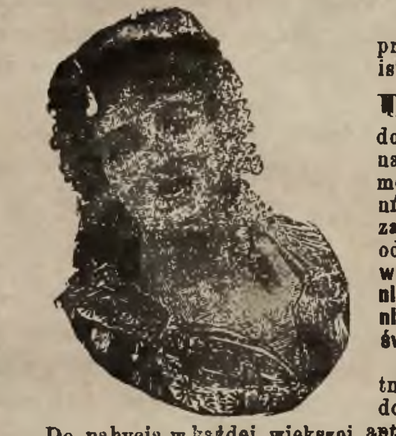
najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców

polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilgr. 55 ct. w. a.

Na prowincję wysełamy wagon koksu = 10.000 klgr. po cenie 90 zł. loco dworzec Lwów.
Podejmujemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.
Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.
Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione

1034 1—? **Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.**



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **zł. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME,** doza **60 ct.,** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60, 35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego następcy Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas. 400

Na jesień i zimę!

Kaftaniki i Spodnie
męskie, damskie i dziecinne.
Skarpetki, Pończochy i Pończoszki
dziecinne.
Kamizelki i Pończochy myśliwskie.
Kamasze suklenne i trykotowe
dla pań, mężczyzn i dzieci.
Kapelusze, Czapki i Czapeczki
dla dzieci.
Pledy i Koce pluszowe i wełniane
polecają: 1026 1—?
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
we Lwowie, plac Halicki l. 3.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



VERITABLE BENEDICTINE.

PRAWDZIWY LIKIERY BENEDICTINE
Opactwa Fecamp we Francji
wytwornego smaku, wzmacniające, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
jeden z najlepszych Likierów. 6

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego opatrzonym. *A. Legrand aîné*

Skład główny w FECAMP we Francji.
Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76.
Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa *J. Espic, ul. St-Lazare, 20*; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

Nadzwyczaj trwałe!

ZŁOCENIE, SREBRZENIE, NIKLOWANIE, POMIEDZANIE MOSIĄŻENIE, OKSYDOWANIE
wszelkich wyrobów metalowych
poleca najtaniej
jedyny w kraju fabrycznie urządzony
Zakład Galwaniczny
pod firmą:
Henryk Rosenbusch
Lwów, ul. Kopernika l. 16.
Cenniki na żądanie franko.
(Lwów „Impressa“). 1087 1—16

Rok założenia 1855.

TADEUSZ MIŁASZEWSKI

ZEGARMISTRZ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 3.



ZEGARMISTRZ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 3.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancj.

ŁYŻWY



Halifaks zwykłe po zł. 1·50 **ze stalowemi nożami** po z·20. **Halifaks** z szerokiemi ostrzami polerowane 3·50, **niklowane 5·50. Halifaks** damskie z rowkami 1·50, **niklowane** 3. **Merkur** zwane **Helvetia** 3·20. **Jackson Heynes** polerowane 4·80, **niklowane 6. Columbus** 9·50. **Łyżwy zwykłe żelazne** zł. 1. **Lodowce do butów** do regulowania zł. 1. **Samowary mosiężne rosyjskie** na szklanek 6, 8, 10, 12 i 16, 20 po zł. 9, 10, 12, 13, 15 i 17

poleca 1043 1—5

Antoni Halski
handel towarów żelaznych
Lwów, Plac Marjacki l. 9.
Cenniki łyżew ilustrowane na żądanie.

C. i k. Patent



Zupełnie wolne od metalu — **Największa czystość, zupełnie nie do rozbicia.**

System Jana Nadlera.
Wolne od metalu
Zamknięcie syfonów
patentowane w Austro-Węgrzech i wszystkich innych cywilizowanych państwach.
Zamknięcie to sporządzone z **najlepszej białej porcelany**, odpowiada wskutek swej
zupełnej wolności od metalów
wszystkim **ustawowo sanitarnym wymogom** w zupełności, **jest łatwe do czyszczenia, prawie nie do rozbicia**, z wykluczeniem jakiejkolwiek eksplozji, gdyż przez c. k. technologiczne przemysłowe muzeum na **41 atmosfer probowane, (normalna potrzeba jest 8—10 atmosfer)**, przedstawia się na oko bardzo ładnie, jest przeto (mimo swej taniości) **ideałem wszelkich zamknięć syfonowych.**
Towarzystwo dla wyrobu wolnych od metalu zamknięć syfonowych
Stef. Obermayer & Cie.
Kantor i fabryka:
Wien. IX, Spittelauergasse Nr. 12.
28 Prospekty gratis i franco. 1—10

NA ZIMĘ!

Skarpetki i Pończochy
systemu Jägera, para od 25 ct. do 95 ct. bardzo mocne i ciepłe, poleca
MAKS MÜHLFELD
Lwów, Rynek 39.

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie **Globules Secretan** aptekarza uwień. nagrodą. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach Paryzkich. **Globules Secretan** usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* **Globules Secretan** *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w apt:
PP. Mikolascha, Wewiorskiego i Dra Ruckera.

Wino pożyczkowe!
Wzmacniające siły
Józefa Schwarza
w Wiedniu, V/2 Hundsthurmstrasse 82.

Wino lecznicze pierwszego rzędu przeciw cholerze, katarom kiszek, biegunce i t. d. przy każdej sposobności zalecane. — Do nabycia we wszystkich aptekach. 500 1—?

Lądem!
sprowadzoną najlepszą rosyjską prawdziwą karawanową
HERBATĘ
Poleca Szanownej P. T. Publiczności
1088 najtaniej 1—10
Jedyny wyłączny skład herbat
Adolf Singer
Lwów, ulica Sykstuska liczba 17.
Na prowincję wysyłam od 1 klgr franko.

P. T. Panów lekarzy

reflektujących od 1. maja 1893 na **kierownictwo zakładu wodoleczniczego**
„Marjówka“
koło Lwowa,
ewentualnie na **spółkę** uprasza o porozumienie się właściciel tegoż zakładu.
Emil Bertemiljan Brajer
Lwów lub „Marjowka“
poczta Lwów. 1058 1—?

Najwyborniejsze
Cukry deserowe
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.
½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.
poleca 1033 1—?
HENRYK TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Specjalista.



w urządzeniu telefonów, dzwonków elektryczn., gromochronów i wszelkie sygnalizacje elektryczne uskutecznia po nadzwyczaj niskich cenach
Edw. Gottlieb
elektro-technik-mechanik,
Lwów,
ulica Sykstuska l. 33. (dawny gm. pocztowy.)
(„Impressa“)

Nowo otworzony skład
MAX LAU
we Lwowie
ulica Kilińskiego l. 2.
obok księgarni WP. Gubrynowicza i Schmidta 1037 1—?
poleca najnowsze
Kapelusze Habiga i Plessa.
Cylindry od zł. 5·50—9.
Czapki prawdziwe krymskie i futrzane; Kapelusze miękkie Pichlera i inne od zł. 1·20, oraz RĘKAWICZKI angielskie, KALOSZE rosyjskie i wszelkie obuwie filcowe

---

HOTEL
we Lwowie
w pierwszorzędnym położeniu
z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższej wiadomości udzieli p. adw. dr. **Ernest Till**, ul. Pańska 7.

HANDEL
PŁÓCIEN I BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.
KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonuję się najstaranniej. 1000 1—?

Prawdziwe norwegskie
(SKI)
łyżwy do biegania po śniegu
poleca najtaniej
1 para doskonałych od 8 do 12 zł
1 para najlepsz. PATENT od 12—14 zł,
1 drążek do hamowania — ·50 ct.
S. PIELECKI LWÓW,
pierwszorzędny magazyn broni, przyborów uniformowych i nowości sportowych.
Przy zamawianiu proszę podać wysokość osoby z wyciągniętą ręką do góry. 1092 1—3

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzan
HERBATY
chińskie.
po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt — 500 gramów.
Wysiewki herbaciane
po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu
1—? poleca handel 101
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wielmożna Pani!

Zanim Wielm. Pani zdecyduje się gdziekolwiek kupić kołdry lub materace, proszę łaskawie choćby z ciekawości zobaczyć własne wyroby pościeli w magazynie pod firmą:

Józef Schuster,
ulica Kopernika liczba 7,

gdzie jest najlepsze źródło nabycia wyrobów w różnych cenach i gatunkach jak:
Kołdry zapałowe po zł. 4, 5 do 6.
Kołdry wełniane po zł. 6·25, 7, 8, 9, 10, 12 do 14.
Kołdry atłasowe od zł. 14 w każdej cenie do 32.
Materace włosienne od zł. 15, 17, 18, 20 w każdej cenie do zł. 32.

Zapewniając zarazem P. T. Kupujących, że wyroby moje najstaranniej są wykonane i z dobrych materjałów oraz **polecając wielki wybór koców na łóżka, kap najgustowniejszych i chodników.**

Z wysokim szacunkiem
Józef Schuster.
Lwów („Impressa“). 1045 1—3

Jedynie restauracja
Naftuły Toepfera
we Lwowie,

od roku 1853 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi, posyłane do mnie po piwo, mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, 1008 kreślę się uniżonym sługą 1—?

Naftuła Toepfer,
właściciel restauracji pod l. 12,
przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

Z pożaru

uratowane, całkiem czyste i bez skazy towary zostały mi dane ze zleceniem, sprzedania ich **jak najprędzej w większych i mniejszych partjach po jakiejbądź cenie.** Jakość towarów jest znakomitą, ceny są zadziwiająco tanie; pół ceny zwykłej kosztu, a wszystko jest bez błędu i plam W zapasie jest:

1200 zegarków szwajcarskich z plastyką, ze złotego bronzu, ze złotym łańcuszkiem po zł. 1·05 sztuka.
300 sztuk szwajcarskich zegarów pendułowych w stylowem obramowaniu. Znakomicie zregulowane i idące dokładnie na sekundę z lustrzanym cyferblatem, wagą i wahadłem za sztukę zł. 1·85, bijące po zł. 3·15.
1750 sztuk płótna, Rumburskiego lub Sternberskiego 30-łokciowych, najlepszej niedoznoszenia Weby, dla każdej familji, sztuka tylko zł. 5·40.
400 tuzinów jedwabnych chustek, z najlepszego jedwabiu, każda sztuka inny kolor, dawniej 12 zł, teraz cały tuzin tylko zł. 3·95, można użyć także na szyję.
1200 kompletnych serwisów z najlepszej karlsbadzkiej porcelany, malowanych w kwiaty i inne dekoracje, składających się z 1 przepysznej wazy, 4 różnych półmisków, 1 sosierki i 1 podstawki pod sosierkę, solniczki i 18 najpiękniejszych talerzy, wszystko tylko zł. 4·90. Paczka do tego 70 ct.
2500 kompletnych serwisów do kawy z najlepszej karlsbadzkiej porcelany, bogato w kwiaty, ptaki i złotem malowanych, składających się z 1 przepysznego zbiornika na kawę, 1 śmietanki, 1 cukiernicy, 6 ładnych filiżanek, 6 podstawek, tylko zł. 3·50. — Serwis herbaciany 4 zł, paczka do 1 serwisu kosztuje tylko 40 ct.
500 kompl. grup gospodarstwa domowego, składających się z 12 sztuk doskonałych nożów i widelców, 6 łyżek dostałych, 6 łyżeczek. Wszystko z najlepszego srebra Britania. Dalej 6 podstawek pod noże kryształowych, 6 spodków okrągłych na wodę, 3 kubki na jaja posrebrzane i 1 sitko do herbaty. Wszystko razem tylko zł. 4·50 — nie powinno brakować w żadnym domu.
8000 sztuk derek na konie, grubych jak deska, ciepłych, mocnych i prawie nie do zużycia, szarych, z szerokiemi kolorowemi pasami, za sztukę zł. 1·50, dalej dery flakierskie, żakardowe z bordurami za sztukę zł. 3. — Wszystkie dery są 190 cm. długie i 130 cm. szerokie.
1280 par spodni z silnej, dobrej, grubej materji zimowej, podług najnowszej mody dobrze i pięknie zrobionych, I. gatunek po 2 zł., II. gatunek po 3 zł., III. gatunek po 4 zł.
320 kompletnych garniturów męskich z doskonałej, grubej zimowej materji, podług najnowszej mody dobrze i pięknie zrobionych, składających się z surduta, spodni i kamizelki, I. gatunek zł. 7·50, II. gatunek zł. 12, III. gatunek 19 zł. 501 1—3

Powtarzam, że towary te są bez błędu i plam, i kosztują zrazu 2 lub 3 razy tyle. Należy tedy zamawiać tak prędko, jak tylko możliwe. Przesyłka ma miejsce za poprzednią zapłatą, lub za pobraniem pocztowem.

Niekonwenjujący towar bierze się nazad.

Jedyny adres zamówień: **Apfel Mor. Wien I. Fleischmarkt Nr. 12/D.**

Rafinerja nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy.
Stacja pocztowa, telegraficzna i kolejowa Zagórzany,
poleca przy nadchodzącym sezonie zimowym
Salonową naftę bezpieczeństwa = Nieeksplodującą naftę gospodarską,
oraz jako specjalność fabryki
NAFTĘ CESARSKĄ (Kaiseroel). 1049 1—11
Marka zarejestrowana,
odznaczona na wystawach w Paryżu 1889, Antwerpji 1886, Tryeście 1882, Krakowie 1886 i Przemyślu 1882, najwyższemi nagrodami,

jako naftę niekseplodującą, bezbarwną i nadzwyczaj jasną, palącą się w lampach każdej konstrukcji, jasnym i niekopcącym płomieniem. **Nafta cesarska** przedstawia w używaniu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu palącej się lampy, może być przeto używaną nawet do kuchenek naftowych.

Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysyłamy obecnie naftę z destylarni w Libuszy, nietylko w amerykańskich baryłkach, zawierających po 140—150 klg. nafty, lecz także i beczułkach po 60 i 50 klg., oraz balonach po 40 i 20 kg.

Dla dogodności naszych P. T. odbiorców urządziliśmy i zaopatrzyli we wszystkie gatunki naftowe magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, z zamówienia na naftę prosimy tam kierować:

We Lwowie dla Lwowa i okolicy p. **J. Mięczyński** ul. Sykstuska 47,
w Krakowie dla m. Krakowa i okolicy p. **Marceli Kusz**, ul. Wiślna 1,
w Przemyślu dla Przemyśla i okolicy **Skład nafty I. Wiktora**, ulica Franciszkańska.
we Wiedniu dla Wiednia, Niższej i Wyższej Austrji pp. **Lindheim i Sp.**, kantor I. Giselastr. 11, magazyny w Zwischenbrücken.
Dla Szlązka p. **Leon Klebinder** kantor i magazyn w Privos, Bahnhof Mährisch-Ostrau.
Dla Czech i Morawy Waaren Abtheilung der Anglo-Osterr. Bank. Kantor **w Wiedniu** I. Servitengasse. Magazyny i filje **w Pradze, Ołomuńcu, Przyrowie, Chebie, Reichenberg i Pardubitz.**

Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości P. T. Panów odbiorców z prowincji, że przesłane wprost do fabryki zamówienia wykonujemy z uwzględnieniem wysokości taryf kolejowych wprost z destylarni w Libuszy lub powyższych składów. — *Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie gratis i franco.*

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji,
Jako dobrą i pewną lokację
poleca

4½% listy hipoteczne, 1010 1—?
5% listy hipoteczne premjowane,
5% „ „ bez premji,
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
4½% „ Banku krajowego,
4½% pożyczkę krajową galicyjską,
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
5% „ „ bukowińską,
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
4½% „ propinacyjną węgierską,
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.